Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 101 (1527) ROK VI

WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK 13 KWIETNIA 1953 R.

WYDANIE H

CENA 20 gr

Biblioteka Główna

Podpisanie w Panmundżon porozumienia w sprawie repatriacji przez obie strony chorych i rannych jeńców wojennych

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi: Dnia 11 kwietnia w południe oficerowie łącznikowi obu stron podpisali w Panmundżon porozumienie w sprawie repatriacji chorych i rannych jeńców wojennych.

Obecnie — stwierdza agencja Nowych Chin — stanęła na porządku dziennym sprawa natychmiastowego wznowienia rokowań w celu całkowitego uregulowania zagadnienia jeńców wojennych i zawarcia rozejmu w Korei.

Gen. Li San-czo zaproponował natychmiastowe wznowienie obrad delegacji obu stron w pełnym składzie w celu „omówienia i rozstrzygnięcia całokształtu zagadnienia jeńców wojennych i zawarcia rozejmu w Korei".

Gen. Li San-czo podkreślił, że gen. Clark w odpowiedzi swej zgodził się ze stanowiskiem, że właściwe uregulowanie sprawy wymiany chorych i rannych jeńców wojennych obu stron w toku trwania działań wojennych powinno doprowadzić do pomyślnego rozstrzygnięcia całokształtu zagadnienia jeńców wojennych.

Termin wznowienia rokowań w sprawie rozejmu nie został ustalony, ponieważ przewodniczący grupy amerykańskich oficerów łącznikowych Daniel wystąpił z wnioskiem o zawieszenie obrad oficerów łącznikowych z tym, że wznowienie ich nastąpi po odpowiedzi zawiadomieniu ze strony amerykańskich oficerów łącznikowych. Generał Li San-czo zgodził się na to, lecz zaproponował, by spotkanie oficerów łącznikowych nastąpiło po upływie najdalej dwóch dni dla omówienia daty wznowienia rokowań rozejmowych. Daniel wyraził na to swą zgodę.

Porozumienie w sprawie repatriacji chorych i rannych jeńców wojennych zostało podpisane w Panmundżon przez przewodniczącego grupy koreańskich i chińskich oficerów łącznikowych generała Li San-czo i przewodniczącego grupy amerykańskich oficerów łącznikowych wiceadmirała Daniela.

Około stu korespondentów i fotoreporterów obu stron oczekiwało na wiadomość o podpisaniu porozumienia.

Przed złożeniem podpisu generał Li San-czo oświadczył:

„Obie strony osiągnęły, zgodnie z postanowieniami artykułu 109 Konwencji Genewskiej, porozumienie w sprawie wymiany w toku trwania działań wojennych — chorych i rannych jeńców. Strona koreańsko-chińska podkreślała zawsze, że jest gotowa dokonać natychmiast repatriacji wszystkich chorych i rannych jeńców. Natomiast wasza strona, powołując się na paragraf 3 artykułu 109 Konwencji Genewskiej, oświadczyła, że dokona repatriacji tylko części chorych i rannych jeńców. Musimy zaznaczyć, że powoływanie się na paragraf 3 artykułu 109 Konwencji Genewskiej nie może w żadnym wypadku stać się pretekstem do tego, by zatrzymać przemocą i nie dopuścić do repatriacji w toku trwania działań wojennych wszystkich tych chorych i rannych jeńców naszej strony, którzy chcą powrócić do ojczyzny.

Dlatego też strona koreańsko-chińska zastrzega sobie prawo domagania się, aby wszyscy chorzy i ranni jeńcy, którzy nie będą repatriowani podczas trwania działań wojennych, zostali wysłani do kraju neutralnego tak, by zapewnić sprawiedliwe rozwiązanie kwestii ich repatriacji po zawarciu rozejmu."

Agencja Nowych Chin podkreśla, że poważne, pokojowe wysiłki strony koreańsko-chińskiej utorowały drogę do natychmiastowego wznowienia rokowań rozejmowych. Umożliwi to rozstrzygnięcie całokształtu zagadnienia jeńców wojennych, które jest jedyną przeszkodą uniemożliwiającą zawarcie rozejmu w Korei.

Nowa propozycja, zmierzająca do uregulowania tego doniosłego zagadnienia, została niedawno wysunięta przez premiera Czou En-lai'a i premiera Kim Ir-sena. Propozycja ta została sprecyzowana i szczegółowo wyjaśniona w liście wystosowanym 10 kwietnia br. przez generała Nam Ira do przewodniczącego delegacji amerykańskiej Harrisona. W dniu 11 bm. generał Li San-czo zaproponował jak najszybsze wznowienie rokowań delegacji obu stron w pełnym składzie. W toku tych rokowań będą mogły być omówione konkretne środki zmierzające do uregulowania całokształtu zagadnienia jeńców wojennych.

Spojrzenia wszystkich miłujących pokój narodów — stwierdza w zakończeniu agencja Nowych Chin — są skierowane na Panmundżon. Narody chcą się przekonać, czy rząd amerykański dąży szczerze do zawarcia rozejmu w Korei. Probierzem szczerego dążenia rządu amerykańskiego do zawarcia rozejmu będzie jego gotowość do natychmiastowego wznowienia rokowań w celu rozstrzygnięcia całokształtu sprawy jeńców wojennych.

W imię położenia kresu napięcia międzynarodowego narody żądają zawarcia Paktu Pokoju pięciu wielkich mocarstw

Pismo Komisji Kongresu Narodów w Obronie Pokoju do rządów pięciu wielkich mocarstw

(f) PARYŻ (PAP). Dziennik „L'Humanite" zamieszcza następującą wiadomość:

W dniu 27 marca br. Komisja Kongresu Narodów w Obronie Pokoju wystosowała do szefów rządów pięciu wielkich mocarstw pisma, załączając do tych pism treść uchwalonego przez Kongres Narodów w Wiedniu apelu do pięciu wielkich mocarstw.

Podajemy tekst pisma Komisji do rządu amerykańskiego:

„Do Prezydenta Stanów Zjednoczonych D. Eisenhowera — Waszyngton. Biały Dom.

Panie Prezydencie! W dniach 16 i 17 marca br. odbyło się w Wiedniu posiedzenie Komisji Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, na którym postanowiono przesłać rządom pięciu wielkich mocarstw apel Kongresu w sprawie odbycia rokowań i zawarcia Paktu Pokoju.

Przesyłamy apel Kongresu Narodów w Obronie Pokoju Panu oraz rządom ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej, Wielkiej Brytanii i Francji. Apel ten wyraża powszechne dążenie do pokoju. Wzywa on rządy pięciu wielkich mocarstw, aby nie uciekały się do zastraszania i przemocy, aby rozstrzygnęły różnice zdań w drodze rokowań i zawarły Pakt Pokoju.

W okresie czasu, jaki upłynął od obrad Kongresu w Obronie Pokoju, nastąpiły wydarzenia, które zmuszają jeszcze bardziej stanowczo do szukania pokojowych rozstrzygnięć.

Pragnęlibyśmy otrzymać od rządu Pańskiego odpowiedź, czy przyjmuje nasze propozycje i czy zamierza je zrealizować.

Prosimy przyjąć, Panie Prezydencie, wyrazy naszego najgłębszego szacunku.

W imieniu Komisji Kongresu Narodów w Obronie Pokoju:

Dr J. Wirth, Pietro Nenni, F. Joliot-Curie".

*

Pisma podobnej treści zostały przesłane Przewodniczącemu Rady Ministrów ZSRR Malenkowowi, Premierowi Państwowej Rady Administracyjnej Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai'owi, Premierowi rządu Wielkiej Brytanii Winstonowi Churchillowi i Premierowi rządu francuskiego Rene Mayerowi.

Następujące osoby wzięły udział w pracach Komisji: Isabelle Blume (Belgia), generał Buxbaum (Brazylia), Czen Szen-ju (Chiny), Pierre Cot (Francja), Ilja Erenburg (ZSRR), pastor Endicott (Kanada), Yves Farge (Francja), Monica Felton (Wielka Brytania), J. Figgins (Wielka Brytania), pastor Forbeck (Norwegia), Jarosław Iwaszkiewicz (Polska), generał Jara (Meksyk), Fryderyk Joliot-Curie (Francja), Toro Hani (Japonia), pani S. Nabrawi (Egipt), Pietro Nenni (Włochy).

Kiczlu (Indie), Mao Dun i Ma In-czu (Chiny), G. Nitti (Włochy) i Tichonow (ZSRR) nie mogli wziąć udziału w pracach Komisji, lecz przesłali depesze, w których zapewniają, że całkowicie popierają jej uchwały.

Komisja powierzyła b. kanclerzowi Rzeszy Wirthowi, Pietro Nenni'emu i Fryderykowi Joliot-Curie wykonanie jej uchwał.

Tekst apelu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju do rządów pięciu wielkich mocarstw

Do pism wystosowanych przez Komisję do rządów pięciu wielkich mocarstw dołączony został tekst następującego apelu, uchwalonego przez Kongres Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu:

„Z każdym dniem staje się coraz bardziej nagląca konieczność zrezygnowania ze stosowania siły jako środka regulowania konfliktów międzynarodowych.

Już 600 milionów mężczyzn i kobiet we wszystkich krajach, w pełni świadomych odpowiedzialności za swe podpisy, złożyło je pod żądaniem podjęcia rokowań między pięcioma wielkimi mocarstwami w celu zawarcia paktu pokoju.

Przedstawiciele szeregu poważnych kierunków opinii publicznej również wypowiedzieli się za zrezygnowaniem z polityki siły — na rzecz polityki rokowań. Wyrażając wolę ludzkości, Kongres Narodów w Obronie Pokoju, który rozpoczął swe obrady 12 grudnia 1952 r., uroczyście wzywa rządy Stanów Zjednoczonych, Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Chińskiej Republiki Ludowej, Wielkiej Brytanii i Francji do podjęcia tych rokowań, od których zależy utrzymanie pokoju.

Porozumienie między pięcioma wielkimi mocarstwami, zawarcie paktu pokoju położy kres napięciu międzynarodowemu i uratuje świat przed największymi nieszczęściami.

Takie jest żądanie narodów".

Siewy zbóż jarych w pełni

Wiosenna kampania siewna rozwija się w całej pełni. Do 8 bm. rolnicy obsieli w całym kraju ponad 40 proc. planowanego obszaru pszenicy jarej, jęczmienia jarego i owsa. Wiele PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych, a nawet całych powiatów i gromad zakończyło już siewy tych zbóż. W siewach przodują województwa: szczecińskie, poznańskie, opolskie, wrocławskie, kieleckie, stalinogrodzkie i łódzkie. Prawie 80 procent wszystkich zasiewów zbóż jarych dokonane zostało siewnikami rzędowymi. W PGR-ach i spółdzielniach znaczne obszary obsiano metodą siewu krzyżowego.

Wraz z postępem siewów zbóż jarych rolnicy rozpoczynają siewy buraków cukrowych. Poza województwami: kieleckim, białostockim i koszalińskim, wszędzie przystąpiono już również do sadzenia ziemniaków. (PAP)

KRAKÓW (kor. wł.). — Zobowiązania dla uczczenia święta klasy robotniczej podjęła załoga POM w Kacicach. Postanowiła ona m. in. wykonać roczny plan eksploatacyjny na 21 dni przed terminem, przedłużyć okres międzyremontowy 9 ciągników o 9700 roboczogodzin, zaoszczędzić 386 kg paliwa oraz — przez stosowanie racjonalnych metod gospodarczych obniżyć koszty własne 1 ha orki średniej o 10 procent.

W dalszym ciągu członkowie współzawodniczących ze sobą brygad M. Andrzejczyk i J. Szopy postanowili przedłużyć pracę traktorów marki „Zetor" do 3200 i „Ursus" do 3500 godz. bez kapitalnego remontu.

Poza tymi zobowiązaniami załoga postanowiła przeszkolić w ciągu br. ośmiu ludzi na traktorzystów, 3 na brygadzistów i 2 na mechaników warsztatowych. *(m)*

*

RZESZÓW (Kor. wł.). Pogodne dni sprzyjają sprawnemu przebiegowi akcji siewnej w woj. rzeszowskim.

Pierwsze o zakończeniu siewów zbóż na terenie wszystkich gromad zameldowały w powiecie Rzeszów gminy Czudec i Trzebownisko.

W innych gminach tego powiatu siew zbóż jest na ukończeniu. Za przykładem spółdzielni produkcyjnych w Wysokiej Strzyżowskiej, Ludczy, Gbiskach, Racławówce, Błażowej i Malawie w całym powiecie rzeszowskim przystąpiono do sadzenia wczesnych ziemniaków, a w niektórych gromadach do siewu buraków cukrowych i pastewnych.

Nie wszędzie natomiast w pow. Lubaczów przebiegają sprawnie siewy. Oto na skutek braku pomocy ze strony prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Lubaczowie, członkowie nowopowstałej spółdzielni produkcyjnej w Tymcach nie mogli rozpocząć zespołowego siewu. Również POM w Dachnowie nie zawarł z nimi umowy na prace polowe.

O bierności aparatu rolnego w pow. Lubaczów świadczy również fakt, że uszkodzony traktor — stanowiący własność PGR Gorajec — od lutego stoi na polu zagrzebany w ziemię, pokryty kurzem i błotem. W najgorętszym okresie wiosennych siewów, traktor marnuje się bezużytecznie a kierownictwo majątku w Gorajcu przygląda się temu, nie wyciągając żadnych wniosków.

C. B.

W imię pokoju

W Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ toczy się dyskusja nad wnioskiem polskim o „zapobieżeniu groźbie nowej wojny światowej oraz o utrwaleniu pokoju i przyjaznej współpracy między narodami". Wniosek, zgłoszony przez szefa delegacji polskiej, min. Skrzeszewskiego, zawiera konkretne propozycje, zmierzające do usunięcia groźby wojny światowej, do utrzymania i utrwalenia pokoju.

Sprawą najpilniejszą dla rozładowania napięcia międzynarodowego jest zaprzestanie ognia w Korei i pokojowe uregulowanie konfliktu koreańskiego. Dzięki nowej pokojowej inicjatywie chińsko-koreańskiej, popartej całkowicie przez rząd ZSRR, otwarta została droga do rozwiązania problemu koreańskiego. Uwzględniając istniejącą obecnie sytuację w Korei, zrewidowany projekt rezolucji polskiej w tej sprawie domaga się:

a natychmiastowego zaprzestania działań wojennych na lądzie, na morzu i w powietrzu;

b natychmiastowego wznowienia rokowań w sprawie rozejmu, uwzględniając przy tym, że jednocześnie obie strony dołożą wszelkich starań dla osiągnięcia porozumienia zarówno w kwestii wymiany chorych i rannych jeńców wojennych, jak też co do całokształtu sprawy jeńców wojennych i tym samym dołożą starań dla usunięcia przeszkód, stojących na drodze do zakończenia wojny w Korei;

c wycofania z Korei wojsk obcych, w tym również chińskich oddziałów ochotniczych, w okresie 2—3 miesięcy oraz pokojowego uregulowania sprawy koreańskiej w duchu zjednoczenia Korei, które winno być dokonane przez samych Koreańczyków, pod nadzorem Komisji z udziałem bezpośrednio zainteresowanych stron i innych państw, w tym również państw, które nie brały udziału w wojnie w Korei.

Na drodze do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej zrobiony został pierwszy krok w postaci porozumienia na temat wymiany chorych i rannych jeńców wojennych. Równocześnie nie można pominąć faktu, że wrogowie pokojowego uregulowania problemu Korei usiłują za wszelką cenę nie dopuścić do zakończenia działań wojennych. Lansują oni wysunięcie przez USA nowych niedorzecznych żądań, mających na celu przewlekanie wojny. Próby te napotykają na zdecydowany opór narodów domagających się położenia kresu wojnie w Korei.

Położenie kresu wojnie w Korei, powodującej ogrom cierpień i zniszczeń — przyczyni się jednocześnie do przejaśnienia horyzontu w sytuacji międzynarodowej i stworzy dogodniejsze warunki dla wysiłków o uregulowanie innych spraw, które mają istotne znaczenie dla zapobieżenia niebezpieczeństwu wojny.

Doniosłe znaczenie dla rozładowania napięcia międzynarodowego ma sprawa rozbrojenia. Jasne jest, że redukcja zbrojeń wszystkich państw, a w szczególności wielkich mocarstw, przyczyniłaby się do znacznego zwiększenia wzajemnego zaufania. Ludność wszystkich krajów domaga się bezwarunkowego zakazu używania dla celów wojennych energii atomowej i innych broni masowej zagłady. W obliczu udowodnionych faktów użycia broni bakteriologicznej przeciw Koreańczykom, szczególnie oczywista staje się konieczność ratyfikowania przez wszystkie kraje Protokołu Genewskiego o zakazie używania broni bakteriologicznej.

Poważną przeszkodą na drodze normalizacji stosunków międzynarodowych jest pakt atlantycki, w którym coraz większą rolę odgrywają odwetowe elementy neohitlerowskie, a który służąc agresywnym celom, stanowi niebezpieczeństwo dla pokoju.

Realna ocena sytuacji wskazuje, że o losach pokoju decyduje rozwój stosunków między wielkimi mocarstwami. Dlatego też zawarcie Paktu Pokoju pięciu mocarstw stanowiłoby podstawę do normalnej współpracy międzynarodowej, do usunięcia niebezpieczeństwa wojny.

Zgodnie z powyższymi założeniami, dalsza część rezolucji polskiej brzmi następująco:

„Zgromadzenie Ogólne, dążąc do zapobieżenia groźbie nowej wojny światowej:

a zaleca rządom Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii, Francji i Chin — stałym członkom Rady Bezpieczeństwa — zmniejszyć o 1/3 w okresie jednego roku swe siły zbrojne, w tej liczbie lotnictwo wojskowe, marynarkę wojenną i wojska pomocnicze i przedstawić wyczerpujące dane o swych zbrojeniach oraz zaleca Radzie Bezpieczeństwa zwołać w jak najkrótszym czasie konferencję międzynarodową dla przeprowadzenia redukcji sił zbrojnych przez wszystkie mocarstwa;

b wzywa do niezwłocznego przyjęcia uchwały o bezwarunkowym zakazie broni atomowej i innych rodzajów broni masowej zagłady oraz ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tej decyzji przez wszystkie państwa;

c wzywa wszystkie państwa, które nie przystąpiły do Protokołu Genewskiego z dnia 17 czerwca 1925 r. o zakazie używania broni bakteriologicznej lub nie ratyfikowały tego Protokołu, do przystąpienia do niego, względnie ratyfikowania go.

Zgromadzenie Ogólne uznaje, że udział w agresywnym bloku północno-atlantyckim, powodującym coraz większy wyścig zbrojeń i wzrost napięcia w stosunkach międzynarodowych, nie daje się pogodzić z członkostwem w Organizacji Narodów Zjednoczonych i wzywa rządy Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii, Francji i Chin do zawarcia paktu pokoju, mającego na celu redukcję zbrojeń wielkich mocarstw i utrwalenie pokoju między narodami.

Zgromadzenie Ogólne wzywa wszystkie inne państwa do przystąpienia do paktu pokoju".

Do poprawy sytuacji międzynarodowej, do rozwiązania spraw spornych powinna przyłożyć się Organizacja Narodów Zjednoczonych, utworzona jako narzędzie współpracy i bezpieczeństwa międzynarodowego. Setki milionów ludzi na całym świecie pragną, by ONZ realizowała zadania w imię których powołana została do życia, a których dotąd nie spełniła. Sprawą wielkiej wagi dla podniesienia autorytetu ONZ, dla rozwiązania najistotniejszych zagadnień, a w szczególności problemu koreańskiego — jest wejście legalnych przedstawicieli Chin i Korei w skład ONZ.

Projekt rezolucji polskiej, przyjęty został z powszechnym uznaniem na całym świecie. Wyrażając poparcie dla rezolucji polskiej, szef delegacji radzieckiej, wicemin. Wyszyński, przypomniał, że Związek Radziecki konsekwentnie i niestrudzenie walczy na arenie międzynarodowej o pokojowe rozwiązanie sprawy koreańskiej, o redukcję zbrojeń i zakaz broni masowej zagłady, o Pakt Pokoju — kierując się niezmiennie stalinowską polityką pokoju i współpracy międzynarodowej. Wspominając wystąpienia kompetentnych przedstawicieli USA i Anglii, którzy nadal kładą nacisk na politykę tzw. dozbrajania się ze wszystkimi wynikającymi stąd konsekwencjami, tow. Wyszyński stwierdził: „Ale z góry można powiedzieć, że polityka taka nie przyniesie dobrych wyników w przyszłości, podobnie jak nie przyniosła ich w przeszłości i nie przynosi w chwili obecnej.

Co się tyczy Związku Radzieckiego, to główna troska Związku Radzieckiego, jak powiedział Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, G. M. Malenkow, polega na tym, „aby nie dopuścić do nowej wojny, współżyć w pokoju ze wszystkimi krajami". Szef rządu radzieckiego podkreślił, że „najsłuszniejszą, najbardziej konieczną i najsprawiedliwszą polityką zagraniczną jest polityka pokoju między wszystkimi narodami, polityka oparta na wzajemnym zaufaniu, skuteczna, opierająca się na faktach i znajdująca potwierdzenie w faktach".

U boku ZSRR, rząd Polski Ludowej konsekwentnie walczy o pokój i współpracę międzynarodową. Naród polski, który doświadczył wszystkich nieszczęść wojny, wie jak cenić pokój. „Chcielibyśmy — mówił tow. Skrzeszewski — i mamy do tego nie tylko pełne prawo, ale również moralno-społeczny obowiązek działać tak, aby nasze ciężkie doświadczenia były przestrogą i żywym memento dla innych narodów, na które w latach ostatniej wojny nie padła ani jedna bomba".

Propozycje delegacji polskiej w ONZ wyrażają najgłębsze dążenia wszystkich Polaków. Korzystają one z gorącego poparcia całego narodu polskiego, który pragnie w pokoju żyć i kontynuować budowę pięknej przyszłości, budowę lepszego, socjalistycznego jutra.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). W komunikacie ogłoszonym dnia 11 bm. w Phenjanie, dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej podało, że na wszystkich frontach miały miejsce drobne potyczki między oddziałami armii ludowej i ochotników chińskich a jednostkami zwiadowczymi interwentów amerykańsko-angielskich i wojsk lisynmanowskich.

W nocy z dnia 10 na 11 lotnictwo amerykańskie ponownie dokonało nalotu na osiedla mieszkalne powiatu Pankczen prowincji Północny Phenjan i chaotycznie je zbombardowało. W wyniku bombardowania zginęło wiele osób. Dnia 11 bm. strzelcy-niszczyciele samolotów zestrzelili 3 samoloty nieprzyjacielskie.

Nowe czasopismo wychodźstwa polskiego we Francji

(f) PARYŻ (PAP). — W Paryżu ukazał się pierwszy numer nowego czasopisma wychodźstwa polskiego we Francji — „Głos Polaka we Francji".

W artykule redakcyjnym pismo zapowiada, że służyć będzie sprawie przyjaźni między narodami Polski i Francji oraz krzewić miłość wychodźstwa do Polski Ludowej.

„Głos Polaka we Francji" będzie się ukazywał trzy razy w tygodniu.

„Mazowsze" wyjeżdża do Chin

W najbliższych dniach wyjedzie na gościnne występy do Chińskiej Republiki Ludowej Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze". Na zdjęciu: para taneczna zespołu Jadwiga Mierzejewska i Rudolf Babula

Foto CAF — Baranowski

Podpisanie planu wymiany kulturalnej na r. 1953 między Polską a Albanią

(f) W marcu br. obradowała w Warszawie Polsko - Albańska Komisja Mieszana dla opracowania planu realizacji Umowy Kulturalnej między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Ludową Republiką Albanii na rok 1953. Obrady toczyły się w przyjaznej i serdecznej atmosferze.

W wyniku obrad został podpisany w dniu 8 kwietnia 1953 r. plan wymiany kulturalnej na rok 1953.

Plan podpisany został: ze strony polskiej — przez wiceministra Oświaty — Zofię Dembińską, ze strony albańskiej — przez Posła Ludowej Republiki Albanii w Warszawie — Petro Papi.

Przy podpisaniu obecni byli: Wiceminister Spraw Zagranicznych — Marian Naszkowski, Sekretarz Generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą — Jan Karol Wende, wyżsi urzędnicy z Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Ministerstwa Kultury i Sztuki, jak również członkowie Poselstwa Ludowej Republiki Albanii w Warszawie. (PAP)

W ósmą rocznicę wyzwolenia więźniów b. obozów faszystowskich

11 bm., w 8 rocznicę wyzwolenia przez bohaterską Armię Radziecką więźniów z hitlerowskich obozów koncentracyjnych, społeczeństwo polskie złożyło hołd pamięci wielomilionowych ofiar bestialsko pomordowanych przez faszyzm. W wielu miejscowościach przy grobach bojowników antyfaszystowskich, w miejscach uświęconych krwią poległych bohaterów, zgromadziły się liczne rzesze ludności, by raz jeszcze złożyć ślubowanie niegiętkiej walki przeciwko groźbie wojny, walki o pokój między narodami.

W Warszawie, rzesze mieszkańców, liczne delegacje załóg fabrycznych, wielu byłych żołnierzy Armii i Gwardii Ludowej wzięły udział w uroczystościach odsłonięcia pamiątkowych tablic wmurowanych w miejscach masowych egzekucji dokonanych przez hitlerowców na najlepszych i najofiarniejszych synach naszej Ojczyzny.

Uwaga abonenci telefonów warszawskich

Dziś, w niedzielę 12 kwietnia, w godzinach porannych zostały uruchomione nowe centrale telefoniczne w Warszawie, w związku z tym zostały zmienione prawie wszystkie numery telefonów.

Nowe numery figurują w nowym spisie telefonów, który został dostarczony abonentom.

Od dziś należy więc przed nakręceniem tarczy, sprawdzić w spisie telefonicznym nowy numer, gdyż nieprzestrzeganie tego spowoduje wybranie mylnego numeru, względnie nieotrzymanie połączenia.

Dla abonentów, którzy nie są umieszczeni w nowym spisie telefonicznym, lub nie umieją znaleźć swego nowego numeru, został dodatkowo uruchomiony na okres przejściowy specjalny punkt informacyjny — telefon nr. 81.421.

Abonenci Pragi i Żoliborza, chcąc otrzymać połączenie z Warszawą, wybierają od dziś tak, jak wszyscy abonenci Warszawy, pięciocyfrowy numer, zgodnie ze spisem telefonów.

Pogotowie Ratunkowe otrzymało z dniem dzisiejszym Nr 09 oraz dodatkowy Nr 80.231.

Numery służb specjalnych, a mianowicie: 02, 03, 04, 05, 06, 08 i 00 pozostają bez zmiany.

(PAP)

DZIŚ W NUMERZE:

Z ŻYCIA PARTII

E. KOWALCZYK: Założenie spółdzielni produkcyjnej to dopiero część zadania

ROMAN SZYDŁOWSKI: Gorki w Polsce

K. WOLICKI: Na przykładzie jednego kraju

JERZY RAWICZ: Ich stu i on jeden

ZSRR niezmiennie kieruje się wielkimi zasadami swej polityki pokoju, która odpowiada interesom wszystkich miłujących pokój narodów

Przemówienie tow. A. Wyszyńskiego w Komisji Politycznej ONZ

(f) NOWY JORK (PAP). W dniu 9 bm. na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ przewodniczący delegacji radzieckiej A. Wyszyński wygłosił przemówienie w sprawie zapobieżenia groźbie nowej wojny światowej oraz utrwalenia pokoju i przyjaznej współpracy między narodami.

Komisja Polityczna — oświadczył A. Wyszyński — **przystąpiła do dyskusji nad włączonym do porządku dziennego na wniosek delegacji polskiej zagadnieniem „zapobieżenia groźbie nowej wojny światowej oraz utrwalenia pokoju i przyjaznej współpracy między narodami".**

Nie trzeba specjalnie podkreślać wyjątkowej doniosłości tego zagadnienia, gdyż propozycje zgłoszone przez delegację polską do tego punktu porządku dziennego dotyczą przede wszystkim takich spraw związanych z najżywotniejszymi interesami wszystkich narodów miłujących pokój, jak sprawa położenia kresu wojnie w Korei i zawarcia rozejmu, jak również sprawy redukcji zbrojeń, zakazu broni atomowej oraz zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami — ZSRR, USA, Anglią, Chinami i Francją.

Podstawą polityki zagranicznej ZSRR jest stalinowska idea pokoju i przyjaźni między narodami

Podejmowane przez Związek Radziecki wysiłki w celu doprowadzenia do jak najrychlejszego uregulowania tych problemów podyktowane są całą orientacją radzieckiej polityki zagranicznej, której podstawę — jak stwierdził Józef Stalin — stanowi idea pokoju, walka o pokój i przyjaźń między narodami, o umocnienie i rozwój współpracy międzynarodowej. W swej polityce zagranicznej Związek Radziecki wychodzi z założenia, że przeciwieństwo między systemem socjalistycznym a kapitalistycznym nie wyklucza możliwości współpracy i porozumień między Związkiem Radzieckim a krajami kapitalistycznymi. Od pierwszych dni powstania państwa radzieckiego, od pierwszego dekretu rządu radzieckiego — „Dekretu o pokoju" — do naszych dni rząd radziecki kroczy zdecydowanie i konsekwentnie drogą rozwijania i umacniania stosunków dobrego sąsiedztwa i przyjaźni między narodami, drogą współpracy z nimi w rozwiązywaniu wszystkich problemów międzynarodowych.

Lenin i Stalin niejednokrotnie podkreślali pokojowe cele polityki zagranicznej państwa radzieckiego. Lenin niejednokrotnie wskazywał, że celem państwa radzieckiego jest pokojowe budownictwo gospodarcze, że budownictwo pokojowe **„to dla nas rzecz najważniejsza".**

W 1927 roku w rozmowie z pierwszą amerykańską delegacją robotniczą J. W. Stalin, mówiąc o porozumieniach Związku Radzieckiego z państwami kapitalistycznymi w dziedzinie przemysłu, handlu, dyplomacji, wskazywał, że **„istnienie dwóch przeciwstawnych systemów — systemu kapitalistycznego i systemu socjalistycznego — nie wyklucza możliwości takich porozumień".**

J. W. Stalin niezmiennie wskazywał, że pokojowe współistnienie kapitalizmu i komunizmu jest całkowicie możliwe, **„jeśli istnieje obopólna chęć współpracy oraz gotowość wykonywania przyjętych zobowiązań, jeśli przestrzegana jest zasada równości i niewtrącania się w wewnętrzne sprawy innych państw".**

Jest to — oświadczył A. Wyszyński — generalna linia radzieckiej polityki zagranicznej, której niezmiennie przestrzegał i przestrzega Związek Radziecki.

9 marca w dniu pogrzebu J. W. Stalina, kierownicy rządu radzieckiego — przewodniczący Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkow i pierwsi zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Ł. P. Beria i W. M. Mołotow, mówiąc o polityce zagranicznej rządu radzieckiego w chwili obecnej, oświadczyli, że radziecka polityka zagraniczna nadal zmierzać będzie do utrzymania i utrwalenia pokoju, do walki przeciwko przygotowywaniu i rozpętywaniu nowej wojny, że będzie ona oparta na zasadzie wzajemności, będzie polityką współpracy międzynarodowej ze wszystkimi krajami, które również do tego dążą, polityką opartą na tezie leninowsko-stalinowskiej o możliwości długotrwałego współistnienia i pokojowej współpracy dwóch różnych systemów — kapitalistycznego i socjalistycznego.

Projekt rezolucji polskiej przewiduje rzeczywistą i skuteczną redukcję zbrojeń

Podkreślano już wyjątkowo doniosłe znaczenie, jakie dla sprawy pokoju i usunięcia groźby nowej wojny światowej ma wcielenie w życie uzgodnionych postanowień w sprawie niezwłocznego położenia kresu wojnie w Korei. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wybuch wojny w Korei zwiększył groźbę nowej wojny światowej. Niewątpliwe jest również, że zaprzestanie wojny w Korei bezwzględnie osłabi taką groźbę, nie może nie ułatwić uregulowania szeregu innych ważnych zagadnień, które nie zostały dotychczas uregulowane, co komplikuje stosunki międzynarodowe oraz przeszkadza utrwaleniu pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Spośród najważniejszych nie uregulowanych problemów, których uregulowanie wymaga szczególnej uwagi, należy wymienić problem redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, zakazu broni atomowej i ustanowienia skutecznej kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tego zakazu.

Doniosłe zadanie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych oraz zakazu broni atomowej połączonego z ustanowieniem kontroli międzynarodowej stoi już od dawna przed Zgromadzeniem Ogólnym i czeka na rozwiązanie. Już w grudniu 1946 roku Zgromadzenie Ogólne powzięło, jak wiadomo, uchwałę, która uznawała konieczność jak najrychlejszej redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, mając przy tym na uwadze, że kroki zmierzające do rozwiązania tego zadania powinny dotyczyć nie tylko drugorzędnych rodzajów broni, lecz i podstawowych rodzajów broni nowoczesnej wojny. W tymże czasie Zgromadzenie Ogólne powzięło, jak wiadomo, uchwałę, że należy przyśpieszyć rozpatrzenie konwencji w sprawie zakazu broni atomowej oraz ustanowienia kontroli i inspekcji międzynarodowej, ażeby zapewnić używanie energii atomowej jedynie dla celów pokojowych. W obecnej chwili chcielibyśmy podkreślić tę część wspomnianej rezolucji, która zawiera apel Zgromadzenia Ogólnego do wszystkich członków Organizacji Narodów Zjednoczonych o udzielenie wszechstronnej pomocy Radzie Bezpieczeństwa i komisji kontroli energii atomowej, ażeby przyczynić się do ustanowienia i utrzymania pokoju międzynarodowego i bezpieczeństwa zbiorowego przy jak najmniejszym zużywaniu na zbrojenia pokojowych wysiłków ludzi i zasobów ekonomicznych.

Nie trzeba specjalnie podkreślać, jak wyjątkowo doniosłe znaczenie miałoby wcielenie w życie tej rezolucji lub realizacja zawartych w niej postanowień. Niestety, postanowienia te nie zostały dotychczas wcielone w życie, jakkolwiek nic nie może usprawiedliwić zwłoki w pozytywnym rozwiązaniu tych doniosłych problemów.

Dalej A. Wyszyński stwierdził, że wzmagania zbrojeń i zwiększanie sił zbrojnych, organizowanie nowych i rozbudowa już istniejących baz wojennych na terytoriach obcych, odmawianie zgody na zakaz broni atomowej i rozszerzanie produkcji bomb atomowych, czemu towarzyszy odpowiednia propaganda, musi doprowadzić do dalszego spotęgowania napięcia w stosunkach międzynarodowych. Wszelkie takie poczynania podkopują niewątpliwie zaufanie między krajami i zmniejszają możliwość usunięcia groźby nowej wojny, zmniejszają możliwość zbliżenia i współpracy między krajami, a więc przeszkadzają również utrwaleniu pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Co się tyczy organizowania sojuszów wojskowych, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że właśnie takie poczynania podkopują zaufanie międzynarodowe i nie przyczyniają się do poprawy stosunków międzynarodowych. Poczynania takie prowadzą i nie mogą zresztą nie prowadzić do pogorszenia stosunków między krajami, co grozi komplikacjami i konfliktami międzynarodowymi. Przecież to coraz bardziej do świadomości szerokich kół społeczeństwa krajów zachodnich i pod wpływem tego nawet takie organy prasy, jak dziennik francuski „Monde", występują raz po raz z krytyką polityki bloku północno-atlantyckiego, oświadczając, że „cała polityka i strategia państw północno-atlantyckich nastawiona jest na zimną wojnę, jeśli nie na wojnę w ogóle".

Jasne jest, że taka polityka nie może sprzyjać utrwaleniu pokojowych stosunków między krajami. Należy dodać, że utworzenie bloku północno-atlantyckiego, którego twórcy i inspiratorzy powołują się na jego rzekomo obronne zadania, nie da się niczym usprawiedliwić, skoro istnieje Organizacja Narodów Zjednoczonych powołana właśnie w celu zjednoczenia sił narodów dla utrzymania pokoju i bezpieczeństwa.

Związek Radziecki — stwierdził dalej Wyszyński — na obecnej sesji, podobnie jak na poprzednich sesjach, stanowczo domaga się redukcji zbrojeń i sił zbrojnych. Delegacja polska w swoim projekcie rezolucji proponuje Zgromadzeniu Ogólnemu, by w celu zapobieżenia groźbie nowej wojny światowej zaleciło *„rządom Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii, Francji i Chin — stałym członkom Rady Bezpieczeństwa — zmniejszyć o jedną trzecią w okresie jednego roku swe siły zbrojne, w tym lotnictwo wojskowe, marynarkę wojenną i wojska pomocnicze, i przedstawić wyczerpujące dane o swych zbrojeniach oraz zaleca Radzie Bezpieczeństwa zwołać w jak najkrótszym czasie konferencję międzynarodową dla przeprowadzenia redukcji sił zbrojnych przez wszystkie państwa".*

Niedawno delegacja radziecka, występując w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, zanalizowała szczegółowo przemówienia przedstawicieli USA i Anglii, którzy krytykowali propozycję Związku Radzieckiego w sprawie redukcji zbrojeń, oraz przypomniała Komisji propozycje Związku Radzieckiego zmierzające do rzeczywistej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń. Jednocześnie przedstawiciel ZSRR wykazał bezpodstawność tych propozycji we wspomnianej sprawie, których bronią przedstawiciele USA i Anglii, a które w ogóle nie poruszają kwestii jakiejkolwiek redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, podobnie jak nie poruszają doniosłych problemów zakazu broni atomowej i bakteriologicznej.

Delegacja ZSRR uważa, że propozycja w sprawie zmniejszenia przez pięć wielkich mocarstw swych sił zbrojnych, w tym lotnictwa wojskowego, marynarki wojennej i wojsk pomocniczych o jedną trzecią w okresie jednego roku, wniesiona obecnie przez delegację polską, da oczekiwane skutki. Propozycji tej przedstawiciele USA, Anglii i Francji przeciwstawili swoje propozycje, które sprowadzają się do tzw. ujawnienia i sprawdzenia wszystkich sił zbrojnych i zbrojeń. Nie można jednak bynajmniej uważać, by udzielanie odpowiednich informacji o zbrojeniach i siłach zbrojnych, do czego sprowadza się ta propozycja, oznaczało jakąś redukcję zbrojeń i sił zbrojnych, tym bardziej, że tzw. ujawnianie i sprawdzanie planowane jest przez przedstawicieli USA, Anglii i Francji w takiej kolejności, że ujawnienie i sprawdzenie najważniejszych, najtajniejszych broni i urządzeń miałoby nastąpić najpóźniej — nawet bez ustalenia żadnych konkretnych terminów.

Związek Radziecki nie mógł i nie może zgodzić się na tego rodzaju program tzw. redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, który w rzeczywistości nie ma nic wspólnego z takim zadaniem jak rzeczywista redukcja zbrojeń i sił zbrojnych.

Bezwarunkowy zakaz broni atomowej i bakteriologicznej odpowiada najżywotniejszym interesom miłujących pokój narodów

Propozycja delegacji polskiej, podobnie jak analogiczne propozycje zgłaszane poprzednio przez Związek Radziecki, łączy sprawę redukcji tzw. zwykłych zbrojeń i sił zbrojnych z podjęciem kroków zmierzających do zakazu broni atomowej. Rezolucja polska wzywa do niezwłocznego powzięcia uchwały o bezwarunkowym zakazie broni atomowej i innych rodzajów broni masowej zagłady oraz ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tej decyzji przez wszystkie państwa. Również w tej sprawie nie udało się dotychczas osiągnąć porozumienia wobec poważnych rozbieżności co do planów, metod i sposobów rozwiązania tego problemu. Wiadomo, że przedstawiciele USA, Anglii i niektórych innych popierających je państw, opierają swe propozycje w sprawie rozwiązania problemu atomowego na tzw. planie Achesona — Barucha — Lilienthala, uważając ten plan za najlepszy. Już na poprzednich sesjach szczegółowo wykazywaliśmy bezpodstawność takich twierdzeń, przytaczając liczne fakty, w tym opinie autorytatywnych fizyków atomowych, potwierdzające, że plan Barucha ma ogromne wady, które wykluczają możliwość osiągnięcia jakiegokolwiek porozumienia na tej podstawie. Wiadomo, że prezes Funduszu Rockefellera, Bernard, który współpracował w projektowaniu pierwotnego planu Barucha, uważa go obecnie za niewystarczający. Jeden ze współautorów tego planu — Lilienthal oświadczył niedawno, że plan ten obecnie nie może być przyjęty i że należy go w ogóle zaniechać.

W roku ubiegłym na łamach pisma „Congressional Record" ukazał się artykuł pt. „Ostatni postulat w sprawie kontroli nad energią atomową", wskazujący, że pierwotna komisja ONZ do spraw kontroli nad energią atomową dawno już odstąpiła od tzw. planu większości, tj. planu Barucha. Niemniej jednak Stany Zjednoczone, Anglia i Francja w ub. roku obstawały przy tym planie w Paryżu, podobnie jak czynią to dzisiaj w Nowym Jorku, wbrew ostrzeżeniom specjalistów z dziedziny fizyki atomowej, że w obecnych warunkach plan ten jest nieodpowiedni, przestarzały. Nawet prasa amerykańska oświadcza otwarcie, że plan Barucha oparty był na niewłaściwych koncepcjach i na błędach, a to wobec rozwoju fizyki atomowej, która wyprzedziła koncepcje autorów tego planu. Stwierdza się otwarcie, że „plan Barucha" należy do przeszłości. Oparty na założeniu, że USA mają monopol w dziedzinie energii atomowej, plan ten utracił swe znaczenie w tym samym czasie, gdy Stany Zjednoczone utraciły ten monopol.

Dążąc do uratowania za wszelką cenę planu Barucha, ale, nie mogąc dowieść w najmniejszym choćby stopniu zalet tego planu i opartych na nim propozycji w sprawie uregulowania problemu atomowego, jego zwolennicy usiłują przedstawić jako nierealne propozycje wysunięte w tej sprawie przez Związek Radziecki. Jednakże istotny sens tych wystąpień polega na tym, by odrzucić sprawiedliwą i zgodną z wymogami ludzkiego sumienia i humanitaryzmu propozycję w sprawie bezwarunkowego i niezwłocznego zakazu broni atomowej.

Jak wiadomo, Związek Radziecki domaga się, by Zgromadzenie Ogólne powzięło uchwałę proklamującą bezwarunkowy zakaz broni atomowej.

Broń atomowa jest bronią napaści, agresji. Nie mogą jej uznawać miłujące pokój narody, ci wszyscy, którzy przeciwni są agresywnym zamierzeniom, przeciwni są agresji. Związek Radziecki, któremu obce są wszelkie agresywne plany i zamierzenia, żąda stanowczo usunięcia broni atomowej z arsenału zbrojeń, co powinno być bezpośrednim skutkiem ogłoszenia przez Zgromadzenie Ogólne bezwarunkowego zakazu broni atomowej.

Propozycje polskie zawierają również punkt wzywający wszystkie państwa, które nie przystąpiły do Protokółu Genewskiego z dnia 17 czerwca 1925 roku o zakazie używania broni bakteriologicznej lub nie ratyfikowały tego Protokółu, do przystąpienia do niego względnie ratyfikowania go. Sprawa ta została już rozpatrzona przez Komisję Polityczną, wobec czego zbędne jest powracanie do jej meritum i ponownie zatrzymywanie się nad faktami stosowania w Korei broni bakteriologicznej, wbrew Konwencji Genewskiej z 1925 roku, faktami ustalonymi z całą obiektywnością przez kompetentne komisje międzynarodowe, jak również przez licznych świadków, o których już mówiono w Komisji Politycznej.

Oto dlaczego — podkreślił dalej A. Wyszyński — apel o przystąpienie do Protokółu Genewskiego lub o ratyfikowanie Protokółu Genewskiego odpowiada najżywotniejszym interesom wszystkich miłujących pokój narodów, służy sprawie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Związek Radziecki popiera jak najusilniej tę propozycję delegacji polskiej.

Zakończenie wojny w Korei będzie poważnym krokiem na drodze do zapobieżenia groźbie nowej wojny światowej

Poruszając następnie kwestię koreańską, Wyszyński stwierdził, że ostatnio zaszły ważne wydarzenia. W odpowiedzi na pismo dowódcy naczelnego sił zbrojnych ONZ w Korei gen. Clarka, dowódca naczelny koreańskiej armii ludowej Kim Ir-sen i dowódca chińskich ochotników ludowych Peng Teh-huai wyrazili — jak wiadomo — w opublikowanym przez nich piśmie zgodę na przeprowadzenie wymiany ciężko chorych i rannych jeńców wojennych w myśl art. 109 Konwencji Genewskiej z 1949 roku o traktowaniu jeńców wojennych.

Należy przypomnieć — powiedział Wyszyński — że już 15 lipca 1950 roku, tj. w kilka tygodni po rozpoczęciu wojny w Korei, szef rządu radzieckiego J. W. Stalin w odpowiedzi na orędzie premiera Indii p. Pandit Nehru wskazywał, iż dla szybkiego uregulowania kwestii koreańskiej byłoby celowe wysłuchać w Radzie Bezpieczeństwa przedstawicieli narodu koreańskiego. W ten sposób zostały zapoczątkowane wysiłki, zmierzające do ustanowienia sprawiedliwego rozejmu i zakończenia wojny w Korei. Rokowania rozejmowe, które z inicjatywy rządu radzieckiego rozpoczęły się 10 lipca 1951 r. w Kaesongu i były kontynuowane następnie w Panmundżonie, doprowadziły prawie do całkowitego porozumienia we wszystkich sprawach, z wyjątkiem sprawy wymiany jeńców wojennych.

Oświadczenie Czou En-laia z 30 marca i oświadczenie Kim Ir-sena z 31 marca podkreślają, że propozycja, wysunięta przez dowódcę naczelnego sił zbrojnych ONZ gen. Clarka w sprawie wymiany chorych i rannych jeńców wojennych obu stron, była przez nich wspólnie przestudiowana, podobnie jak wspólnie została opracowana również odpowiedź na pismo Clarka do rządów Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej i Chińskiej Republiki Ludowej. Oświadczenia te stwierdzały, iż rozsądne uregulowanie sprawy wymiany chorych i rannych jeńców wojennych ma niewątpliwie niezwykle doniosłe znaczenie dla uregulowania bez przeszkód całokształtu zagadnienia jeńców wojennych i że nadszedł czas dla uregulowania całokształtu zagadnienia jeńców wojennych w celu zapewnienia zakończenia działań wojennych w Korei i zawarcia porozumienia w sprawie rozejmu. Jest rzeczą ważną podkreślić oświadczenie ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia, że *„w toku rokowań o rozejm w Korei tylko jedno zagadnienie — zagadnienie jeńców wojennych — uniemożliwia zawarcie rozejmu"* i że *„gdyby rokowania w sprawie rozejmu w Korei nie zostały przerwane przeszło 5 miesięcy temu — również sprawa repatriacji jeńców wojennych mogłaby od dawna być rozwiązana".* Czou En-lai wskazał, że byłoby rzeczą całkowicie naturalną po rozsądnym uregulowaniu sprawy chorych i rannych jeńców wojennych *„osiągnięcie pomyślnego rozwiązania całokształtu zagadnienia jeńców wojennych"* i tym samym usunięcie rozbieżności w tej sprawie w imię zawarcia rozejmu w Korei.

Premier Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Kim Ir-sen ze swej strony podkreślił, iż rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, pragnąc położyć kres dalszemu przelewowi krwi, gotów jest poczynić kroki w kierunku osiągnięcia porozumienia w sprawie zaprzestania wojny w Korei, zgodnie z propozycjami, zawartymi w oświadczeniu Czou En-laia. Premier Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Kim Ir-sen oświadczył, że propozycje te *„stanowią nowy krok w kierunku sprawiedliwego rozwiązania nie tylko problemu wymiany chorych i rannych jeńców wojennych, lecz również całego zagadnienia jeńców, będącego obecnie jedyną przeszkodą w osiągnięciu porozumienia w sprawie zakończenia wojny".*

Rządy Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej zaproponowały, jak to wynika z oświadczeń Czou En-laia i Kim Ir-sena, aby obie strony *„zobowiązały się repatriować niezwłocznie po zakończeniu działań wojennych tych wszystkich znajdujących się w ich ręku jeńców wojennych, którzy domagają się repatriacji oraz przekazać pozostałych jeńców wojennych neutralnemu państwu w celu zapewnienia sprawiedliwego rozwiązania sprawy ich repatriacji".* Takie jest uzgodnione między rządami Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej i Chińskiej Republiki Ludowej stanowisko w sprawie uregulowania całokształtu zagadnienia jeńców wojennych.

Związek Radziecki wita szlachetną inicjatywę Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej w tej kwestii. Związek Radziecki gorąco popiera propozycję wznowienia rokowań w Korei w celu osiągnięcia porozumienia w sprawie wymiany chorych i rannych jeńców wojennych, jak również w sprawie uregulowania całokształtu zagadnienia jeńców wojennych w ogóle, a więc i problemu zakończenia wojny w Korei i zawarcia rozejmu. Wskazywaliśmy już na to, że długie rokowania w Panmundżonie nie dały pozytywnych wyników w sprawie repatriacji jeńców wojennych, która, rzecz jasna, powinna być rozwiązana zgodnie z postanowieniami konwencji, czego domagali się zarówno rząd radziecki, jak i rządy Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Wielokrotne rozpatrywanie tego zagadnienia na sesjach Zgromadzenia Ogólnego NZ także, jak wiadomo, nie przyniosło pozytywnych wyników. Minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai i premier Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Kim Ir-sen oświadczyli, że rozbieżności między obu stronami w sprawie jeńców wojennych stanowią obecnie jedyną przeszkodę w osiągnięciu rozejmu w Korei. Czou En-lai powiedział: *„Tylko dlatego, że zakończenie krwawej wojny w Korei i pokojowe uregulowanie kwestii koreańskiej związane jest z zagadnieniem pokoju i bezpieczeństwa narodów na Dalekim Wschodzie i na całym świecie, podejmujemy ten nowy krok i proponujemy, aby po zakończeniu działań wojennych ci spośród naszych wojskowych wziętych do niewoli, którzy w wyniku zastraszania i prześladowania przez stronę przeciwną są zaniepokojeni i obawiają się powrotu do ojczyzny, zostali przekazani neutralnemu państwu i aby strony zainteresowane udzieliły im wyjaśnień, w wyniku czego zapewniony będzie taki stan rzeczy, w którym sprawa ich repatriacji zostanie sprawiedliwie rozwiązana i nie będzie przeszkodą w zawarciu rozejmu w Korei".* Analogiczne oświadczenie złożył również premier Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Kim Ir-sen.

Jak oświadczył W. M. Mołotow 1 kwietnia br., **„rząd radziecki całkowicie uznaje słuszność tej propozycji rządu Chińskiej Republiki Ludowej i rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i gotów jest w całej pełni przyczynić się do jej realizacji".**

„Nie ulega najmniejszej wątpliwości — oświadczył W. M. Mołotow — **że narody całego świata i wszyscy ludzie, którzy uczciwie pragną położyć kres wojnie w Korei oraz przyczynić się do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów na Dalekim Wschodzie i na całym świecie, przyjmą tę propozycję z gorącą sympatią i udzielą jej całkowitego poparcia".**

Nie można pominąć faktu, że Organizacja Narodów Zjednoczonych dawno już mogłaby pomyślnie rozwiązać sprawę rozejmu i zakończenia wojny w Korei, gdyby naród koreański i naród chiński miały w ONZ swych legalnych przedstawicieli, których brak pozbawia ONZ możności pomyślnego rozstrzygnięcia ważnych problemów, związanych z utrwaleniem pokoju i zapewnieniem bezpieczeństwa międzynarodowego. Rząd radziecki uważa za swój obowiązek ponownie przypomnieć, że sprawa legalnego przedstawicielstwa narodów chińskiego i koreańskiego w ONZ jest jednym z najważniejszych problemów, którego pozytywne rozstrzygnięcie winno nastąpić bezzwłocznie. Im szybciej problem ten zostanie pozytywnie rozstrzygnięty, tym lepiej będzie dla sprawy utrwalenia pokoju na całym świecie, tym lepiej będzie również dla umocnienia międzynarodowego autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Delegacja Związku Radzieckiego wyraża przekonanie, że szlachetna inicjatywa rządów Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej spotka się z wszechstronnym poparciem Organizacji Narodów Zjednoczonych, że zostaną zakończone całkowicie działania wojenne na lądzie, na morzu i w powietrzu i że tym samym położony zostanie kres wojnie, przywrócony zostanie pokój w Korei, którego kategorycznie domagają się i do którego jak najusilniej dążą wszystkie miłujące pokój narody.

Stwierdzając dalej, że delegacja Związku Radzieckiego całkowicie zgadza się z tekstem rezolucji delegacji polskiej, która m. in. proponuje, aby Zgromadzenie zaleciło stronom walczącym w Korei natychmiastowe wznowienie rokowań w sprawie rozejmu, uwzględniając przy tym, że jednocześnie obie strony dołożą wszelkich starań dla osiągnięcia porozumienia, zarówno w kwestii wymiany chorych i rannych jeńców wojennych, jak też co do całokształtu sprawy jeńców wojennych i tym samym dołożą starań dla usunięcia przeszkód, stojących na drodze do zakończenia wojny w Korei. A. Wyszyński oświadczył, że zakończenie wojny w Korei i zawarcie rozejmu będzie jednym z najważniejszych ogniw w łańcuchu posunięć, zmierzających do zapobieżenia groźbie nowej wojny światowej oraz utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

W związku z tym — podkreślił Wyszyński — delegacja radziecka ze szczególnym naciskiem popiera zgłoszoną przez delegację polską propozycję w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma mocarstwami — ZSRR, Chinami, USA, Anglią i Francją.

Pakt pięciu mocarstw przyczyni się do utrwalenia pokoju na całym świecie

Setki milionów ludzi wyraziły swą nieugiętą wolę pokoju. Organizacja Narodów Zjednoczonych powinna spełnić swój obowiązek i ze swej strony opowiedzieć się za jak najszybszym zawarciem przez pięć mocarstw — ZSRR, Chiny, USA, Anglię i Francję — Paktu Pokoju, paktu, który wszystkie miłujące pokój narody słusznie oceniają jako rękojmię trwałego i ugruntowanego pokoju na całym świecie. Związek Radziecki konsekwentnie i niestrudzenie kroczy swą drogą, broniąc sprawy pokoju i współpracy międzynarodowej. W powodzeniu tej wielkiej, szlachetnej sprawy zainteresowane są miliony ludzi na całym świecie, którzy nienawidzą wojny, którzy pragną pokoju i szczęścia.

W ostatnich dniach kompetentni przedstawiciele USA i Anglii złożyli oświadczenia o sytuacji międzynarodowej. Prezydent Eisenhower, sekretarz stanu Dulles, minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Eden wyłuszczyli ostatnio swe poglądy na temat obecnej sytuacji międzynarodowej. Kładą oni nadal nacisk na politykę tzw. dozbrajania się ze wszystkimi wypływającymi stąd konsekwencjami. Ale z góry można powiedzieć, że polityka taka nie przyniesie dobrych wyników w przyszłości, podobnie jak nie przyniosła ich w przeszłości i nie przynosi w chwili obecnej.

Co się tyczy Związku Radzieckiego, to główna troska Związku Radzieckiego, jak powiedział Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkow, polega na tym, **„aby nie dopuścić do nowej wojny, współżyć w pokoju ze wszystkimi krajami".** Szef rządu radzieckiego podkreślił, że **„najsłuszniejszą, najbardziej konieczną i najsprawiedliwszą polityką zagraniczną jest polityka pokoju między wszystkimi narodami, polityka oparta na wzajemnym zaufaniu, skuteczna, opierająca się na faktach i znajdująca potwierdzenie w faktach".**

Związek Radziecki niezmiennie kierował się, kieruje i będzie się kierować wielkimi zasadami swojej polityki zagranicznej — polityki pokoju między narodami, która całkowicie odpowiada żywotnym interesom narodu radzieckiego i wszystkich miłujących pokój narodów.

Masy pracujące Wiednia czczą pamięć bohaterów radzieckich w 8 rocznicę wyzwolenia kraju

(f) WIEDEŃ (PAP). Masy pracujące stolicy Austrii czczą pamięć żołnierzy i oficerów radzieckich poległych w walkach o wyzwolenie Wiednia i Austrii spod jarzma hitlerowskiego.

W związku z 8 rocznicą wyzwolenia Wiednia i Austrii w różnych miastach kraju odbywają się zebrania mas pracujących. W przemówieniach swych przedstawiciele społeczeństwa austriackiego podkreślali decydującą rolę, jaką odegrała Armia Radziecka przy wyzwalaniu krajów Europy, m. in. i Austrii od hitleryzmu. Stwierdzali oni, że uczciwi Austriacy nigdy nie zapomną bohaterstwa żołnierzy radzieckich.

Na grobach żołnierzy radzieckich składane są wieńce. M. in. wieńce złożyły: Komunistyczna Partia Austrii, różne organizacje demokratyczne i załogi robotnicze szeregu fabryk.

Oświadczenie wiceministra Indii o mordach i grabieżach kuomintangowskich

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Delhi:

Wiceminister spraw zagranicznych Indii Czanda oświadczył w Radzie Stanu, że w rejonie burmańskiego miasta Muso leżącego nad granicą kuomintangowcy zabili jednego i zranili jednego Hindusa oraz ograbili wielu kupców hinduskich.

Jedno z pierwszych, nowych osiedli mieszkaniowych w Warszawie — WSM Mokotów liczy obecnie ponad 10 tysięcy lokatorów. Osiedle zostało już uporządkowane, urządzono trawniki i wygodne przejścia oraz dojazdy. Na zdjęciu: fragment osiedla.
Foto CAF — Ostrowski

O bojową krytykę artystyczną

Zakończenie obrad Rady Kultury i Sztuki

(f) W dniu 11 bm. zakończyło się dwudniowe posiedzenie Rady Kultury i Sztuki poświęcone zagadnieniom krytyki literackiej i artystycznej.

W ciągu dwudniowej dyskusji nad wygłoszonymi w pierwszym dniu obrad referatami głos zabierali liczni czołowi twórcy oraz krytycy m. in. A. Ważyk, K. Wyka, L. Kruczkowski, M. Kierczyńska, J. Siekierska, Z. Pronaszko, M. Czanerle. Podstawowym problemem zarówno referatów jak i wypowiedzi dyskutantów była sprawa podniesienia poziomu naszej krytyki, której czołowym zadaniem jest przyjście z pomocą pisarzom i artystom w tworzeniu nowej, socjalistycznej sztuki, aktualnie związanej z problemami, które przeżywa naród polski.

Analizując dotychczasowy stan naszej krytyki literackiej i artystycznej zarzucano jej głównie brak bojowości ideologicznej.

Liczni dyskutanci wskazywali na potrzebę czujności wobec prób przemycania w pracach krytycznych przeżytków estetyki burżuazyjnej, na potrzebę stałego podnoszenia poziomu ideologicznego kadr krytyków. Wskazywano na konieczność głębokiego przemyślenia sformułowań G. M. Malenkowa, dotyczących problemu typowości w sztuce, jako węzłowego zagadnienia realizmu socjalistycznego.

Jako jedno z ważnych zadań stojących przed krytyką wysuwano potrzebę pogłębienia jej stosunku do tradycji, do wielkich wzorów przeszłości, na których należy się uczyć.

Na zakończenie obrad przyjęto rezolucję w której m. in. czytamy:

„Rada Kultury i Sztuki wzywa szeroki ogół polskich krytyków i naukowców do ubojowienia i upartyjnienia kryteriów oceny, do śmielszego i aktywniejszego ujawniania braków i niedociągnięć, do śmielszego i aktywniejszego mówienia o wielkiej prawdzie naszych czasów i naszej walki, do śmielszego i aktywniejszego pomagania twórcom i działaczom kultury w kształtowaniu nowego oblicza polskiej narodowej kultury epoki socjalizmu".

(PAP)

Dziennikarze amerykańscy o pokojowej polityce ZSRR

Konferencja prasowa w Berlinie zachodnim

(f) BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, 10 dziennikarzy amerykańskich, którzy przejazdem z Moskwy przybyli do Berlina, podzieliło się na konferencji prasowej w dniu 9 bm. swymi wrażeniami z pobytu w ZSRR. Odpowiedzieli oni na wiele pytań dziennikarzy niemieckich i korespondentów zagranicznych. Przewodniczący grupy dziennikarzy amerykańskich James Wick oraz pozostali dziennikarze jednomyślnie stwierdzili, że wszyscy obywatele radzieccy, z którymi mieli okazję spotkać się podczas swej podróży, manifestowali gorące umiłowanie pokoju. James Wick oświadczył: „Ludzie radzieccy pragną pokoju. Pragną oni pokoju równie gorąco jak inne narody całego świata". Dziennikarz podkreślił, że poparcie przez rząd radziecki propozycji Czou En-laia i Kim Ir-sena w sprawie zaprzestania wojny w Korei dowodzi, iż Związek Radziecki dąży do pokojowego porozumienia i pokojowego uregulowania wszelkich konfliktów.

Inny dziennikarz amerykański Eugene Simen stwierdził, że w czasie pobytu w Moskwie nie spotkał ani jednego obywatela radzieckiego, który nie byłby przekonany o możliwości pokojowego współistnienia krajów socjalistycznych i kapitalistycznych.

W toku konferencji dziennikarze amerykańscy przyznali, że dzięki pobytowi w Moskwie wyzbyli się przesądów i błędnych opinii, które były skutkiem kampanii kłamstw rozpętanej przeciwko Związkowi Radzieckiemu w krajach kapitalistycznych. Simen oświadczył: „Należy pojechać tam, aby się przekonać, jak dalece rzeczywistość różni się od tego, co głoszą oficjalne doniesienia Departamentu Stanu USA, ambasady amerykańskiej i nawet korespondentów zagranicznych, bawiących w Moskwie.

Dziennikarze amerykańscy ponownie podkreślili, że cieszyli się w Moskwie całkowitą swobodą ruchów. James Wick powiedział: „Pytano nas, co pragniemy obejrzeć i widzieliśmy wszystko co chcieliśmy". Martha Hoyles oświadczyła, że nie było żadnych prób skłonienia dziennikarzy amerykańskich do wysyłania korespondencji upiększających rzeczywistość. Marcel Duriaux dodał: „Mogliśmy nawet nie korzystać zupełnie z usług oficjalnych tłumaczy. Wykorzystaliśmy tę okoliczność, braliśmy często ze sobą przyjaciół, znających język rosyjski".

Bennett Knudson podkreślił, że liczne zdjęcia dokonywane przez dziennikarzy amerykańskich są jeszcze jednym dowodem, iż nie czyniono im żadnych przeszkód w stolicy ZSRR. 10 korespondentów uzyskało naoczne dowody nieustannego wzrostu stopy życiowej, olbrzymiego budownictwa i bogatego życia kulturalnego w Moskwie. Opowiadali oni, że stare domy znikają ustępując coraz to bardziej miejsca nowoczesnym wielkim gmachom. Głębokie wrażenie wywarły na nich m. in. uniwersytet moskiewski na Wzgórzach Leninowskich oraz metro moskiewskie. Zwiedzili oni fabryki i kołchozy, byli na przedstawieniach w teatrach moskiewskich m. in. na występie słynnego baletu moskiewskiego.

Przodująca młodzież ochotniczo wstępuje do szkół oficerskich

(f) Z kraju napływają zgłoszenia robotników, chłopów, uczniów — młodych przodowników pracy i nauki, którzy pragną wstąpić do szkół oficerskich ludowego Wojska Polskiego.

Do Wojskowej Komendy Rejonowej w Stalinogrodzie codziennie napływają podania z prośbą o przyjęcie do szkół oficerskich.

Wśród kandydatów znajduje się przodujący tokarz stalinogrodzkiej Fabryki Sprzętu Ratunkowego, aktywny członek ZMP, syn robotnika, Józef Knapik, Jan Sieniawski, syn małorolnego chłopa, przodujący uczeń Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy hucie „Baildon" Anzelm Cebula, ślusarz kopalni „Bielszowice" — Władysław Kozdroj i wielu innych. (PAP)

Praktyki uczniów techników rolniczych

(f) W połowie kwietnia do wielu przodujących państwowych gospodarstw rolnych, państwowych ośrodków maszynowych, gospodarstw doświadczalnych instytutów naukowych i spółdzielni produkcyjnych zjedzie się młodzież techników rolniczych dla odbycia praktyk zawodowych.

W roku bież. w praktykach weźmie udział 4 tys. uczniów techników rolniczych i ogrodniczych, hodowlanych i rybackich, mechaniki i rachunkowości rolnej, weterynaryjnych i wodno-melioracyjnych. (PAP)

Wykaz obligacji Narodowej Pożyczki wylosowanych w dniu 10 kwietnia br.

Po ZŁ 5.000

463377

PO ZŁ 1.000

41585	51707	159146	199654
292667	333288	406550	429038
435054	484194	494635	585031
659219	810002	826651	878744
900258	982936		

PO ZŁ 500

9704	9705	18425	40273
40275	40278	159144	173600
195413	196235	267815	274210
276147	348942	388833	397956
405777	408542	413362	426922
435060	443466	463072	478047
488808	564831	580434	619298
640681	643381	660548	713905
747941	748615	770855	813213
837598	869866	893593	893597
914842	914845	918372	940931
982932	998493	998494	

PO ZŁ 250

18424	40272	42193	92838
125498	125499	130097	149908
173503	173594	190092	195411
195417	252392	252396	267812
267813	271755	274205	307793
307795	359702	359704	363571
397284	397963	443463	443467
456895	463376	471245	478043
481785	484193	488802	488807
494634	494639	505294	513378
518286	564835	564840	575042
575050	579671	580432	580435
585939	639632	640690	660550
661431	661438	725241	727146
727148	731463	744212	744215
748611	773415	789896	789897
804123	804127	813217	826656
836630	869868	878742*	900251
900253	911102	914846	918375
940933	940938	955974	955977
964306	964307	983338	998492
998500			

Ponadto wylosowano 1019 premii po zł 150.

Z ŻYCIA PARTII

Założenie spółdzielni produkcyjnej to dopiero część zadania

Poważnego wkładu pracy masowo - politycznej wymaga od instancji i organizacji partyjnych doprowadzenie chłopów danej gromady do decyzji założenia spółdzielni produkcyjnej. Większego jeszcze wkładu pracy politycznej i organizacyjnej wymaga każda nowopowstała spółdzielnia produkcyjna. Samo założenie spółdzielni produkcyjnej jest więc dopiero wstępną częścią zadania.

W powiecie kutnowskim (woj. łódzkie) w pierwszym kwartale bieżącego roku powstało 7 spółdzielni produkcyjnych. Ogólna liczba ich w tym powiecie wzrosła do 27. Mimo iż wszystkie 7 spółdzielni zostało zorganizowanych w okresie poprzedzającym rozpoczęcie wiosennych prac w polu, w żadnej jednak członkowie nie przystąpili jeszcze do zespołowej pracy.

Dlaczego? Bo w Kutnie stało się niemal zasadą, że z chwilą, kiedy powstaje spółdzielnia, Komitet Powiatowy przestaje się interesować organizacją partyjną w tej gromadzie. A przecież zadania i obowiązki takiej organizacji nie maleją, ale na odwrót — rosną z dnia na dzień.

Jakże jaskrawym dowodem niezrozumienia zadań KP jest następujący fakt: ani jeden z trzech sekretarzy KP (tow. tow. Roszkiewicz, Klawiter i Karolak), ani jeden z członków egzekutywy KP, ani jeden z instruktorów KP, ani jeden z kierowników wydziałów: rolnego (tow. Bartoszewski), organizacyjnego (tow. Cieśliński), propagandy (tow. Gontarek) nie był w którejkolwiek z nowopowstałych spółdzielni produkcyjnych na zebraniu organizacji partyjnej. Nie uważali widać za potrzebne przedyskutowania z członkami partii zadań w pracy i walce o rozwój spółdzielni. Grunt, że można było „wykazać się" założeniem nowych spółdzielni. A jak będą się one rozwijały — o to już się nie zatroszczono.

Czy w ogóle do nowych spółdzielni nikt z Komitetu Powiatowego nie zagląda? Tego powiedzieć nie można. Owszem — niektórzy towarzysze zjawiają się i to nawet często. Ale pobyt ich nosi charakter formalnych wizyt, a w najlepszym wypadku — krótkiej lustracji.

Oto charakterystyczny przykład: 22 marca kierownik wydziału organizacyjnego tow. Cieśliński był w nowopowstałej spółdzielni Szubina. Cóż tam robił? Zamienił kilka luźnych słów z niektórymi członkami partii, wsiadł na motocykl i... odjechał. Podobnych przykładów „więzi" KP (również sekretarzy) z organizacjami partyjnymi w nowopowstałych spółdzielniach produkcyjnych można by przytoczyć sporo.

Zagadnienie to nie sprowadza się wyłącznie do spółdzielni nowozałożonych. Praca Komitetu Powiatowego (a w ślad za nim — aparatu POM i aparatu prezydium PRN) również ze starymi spółdzielniami produkcyjnymi wykazuje bardzo poważne słabości. W grodach: Konary, Rustów, Łęki Kościelne, Krzyżanówek i Rybie zorganizowano jeszcze w latach 1950—52 spółdzielnie I typu, ale do dziś nie prowadzą one gospodarki zespołowej, w dużej mierze dlatego, że znikąd nie otrzymały niezbędnych im wskazówek co do sposobu wprowadzenia zespołowej gospodarki.

Chłopi z Konar zapoczątkowali nawet wspólną uprawę ziemi. Zlikwidowali miedzę, dokonując w ten sposób zasadniczego kroku. Ponieważ jednak, przed przystąpieniem do wspólnych prac, nie ustalono wysokości i sposobów odpłaty za użyczanie zrzeszeniu koni i narzędzi rolniczych (ponad obowiązek, wynikający z ilości wniesionych hektarów) — zrodziły się na tym tle nieporozumienia między członkami posiadającymi konie a „bezkonnymi". I tylko dlatego, że ani KP, ani POM, ani Rada Narodowa nie przyszły spółdzielni z pomocą i radą, jak sprawy te należy zgodnie ze statutem uregulować — w okresie wywozu obornika pod okopowe, waśnie i spory wśród członków przybrały takie rozmiary, że członkowie spółdzielni powrócili do gospodarki indywidualnej. I wbrew obowiązującym przepisom członkowie tych fikcyjnych spółdzielni korzystają z wszystkich przywilejów (podatek, kredyty itp.), jak gdyby prowadzili gospodarkę zespołową.

W pozostałych 15 spółdzielniach produkcyjnych, które prowadzą gospodarkę zespołową, duże uchybienia w przestrzeganiu zasad statutowych stają się źródłem poważnych słabości organizacyjnych i gospodarczych.

Niemal we wszystkich spółdzielniach większość prac nie jest znormowana lub znormowana niewłaściwie, brak wewnętrznych regulaminów pracy. Paszę dla krów wydaje się członkom bez uwzględnienia ilości wyrobionych dniówek obrachunkowych, a w spółdzielniach Grochów i Bedlno wydaje się paszę wbrew statutowi za gotówkę. W żadnej spółdzielni nie jest uregulowana sprawa warunków dostarczania spółdzielni obornika z działki przyzagrodowej.

Wszystko to — rzecz jasna — prowadzi do osłabienia dyscypliny pracy, zmniejsza zainteresowanie członków rozwojem zespołowego gospodarstwa, koncentruje ich uwagę głównie na działkach przyzagrodowych. Z tych to powodów w spółdzielni Krzesin zaledwie połowa członków wychodzi do pracy na zespołowym gospodarstwie.

Usunąć te braki można przede wszystkim przez dokładne przyswojenie spółdzielcom ich praw i obowiązków, wskazanie im drogi prawidłowego rozwoju gospodarstwa zespołowego. Jednocześnie konieczne jest ubojowienie organizacji partyjnych, przez wyrobienie wśród członków partii poczucia odpowiedzialności za właściwy i zdrowy rozwój spółdzielni, za praworządność i żelazne przestrzeganie zasad statutowych.

Komitet Powiatowy tego nie czyni. Wielu pracowników KP m. in. kierownik wydziału rolnego tow. Bartoszewski i instruktor wydziału organizacyjnego tow. Matusiak ocenia sytuację w spółdzielniach produkcyjnych nie na podstawie wyników gospodarczych i pracy organizacji partyjnej, lecz... przez szybkę samochodu.

Metody pracy etatowego aparatu KP udzieliły się pracownikom wydziału politycznego POM. Cóż z tego, że tow. tow. Tomczak i Pacholczyk z wydziału politycznego całymi dniami są w terenie, kiedy bardzo często zapominają o tym, że w spółdzielniach istnieją organizacje partyjne i zarządy spółdzielni. Wystarczy powiedzieć, że w ciągu marca tow. Tomczak był zaledwie na dwóch zebraniach organizacji partyjnych (Sójki i Wojszyce), a tow. Pacholczyk tylko na jednym (Gołębiewek). Od stycznia br. wydział polityczny POM nie odbył ani jednej narady z agitatorami partyjnymi ze spółdzielni produkcyjnych. Pracownicy wydziału politycznego POM nie biorą też udziału w posiedzeniach zarządów spółdzielni.

Jak może dobrze pracować wydział polityczny POM, jeśli nie jest w posiadaniu takich podstawowych dokumentów jak np. tabela wzorcowych norm pracy i zasad zaliczania dniówek obrachunkowych w spółdzielniach produkcyjnych. Przykry jest i taki fakt, że ani dyrektor POM, ani tow. Tomczak, ani tow. Pacholczyk nie czytają systematycznie gazet, które dużo mogłyby im pomóc w codziennej pracy.

Poważne zaniedbania Komitetu Powiatowego i wydziału politycznego POM w robocie politycznej i organizacyjnej prowadzą do tego, że w niektórych spółdzielniach tworzą się grupy kumotrów, próbujących żyć dobrze i wygodnie ze szkodą dla rozwoju zespołowego gospodarstwa i ze szkodą dla państwa.

W spółdzielni Bedlno „sitwę" stanowią przewodniczący i księgowy. Para ta sztucznie podwyższyła dniówkę obrachunkową (25,50 zł gotówką i 8,25 kg zboża) przez fikcyjne podwyższenie dochodu spółdzielni i przez bezprawne zmniejszenie kwoty na wspólny fundusz inwestycyjny i cele socjalne do zaledwie 2 proc. Jak długo istnieje ta spółdzielnia, nie regulowane są należności za pracę POM. Plan obowiązkowych dostaw zboża spółdzielnia Bedlno wykonała zaledwie w 60 proc. Tymczasem przewodniczący sprzedaje zboże na wolnym rynku.

W spółdzielni Gołębiewek przewodniczący otoczył się grupą „swoich ludzi". Pod pretekstem zaliczki rozebrali oni gotówkę i zboże, przeznaczone na spłatę POM. W spółdzielni tej szykanuje się ludzi, którzy próbowali stanąć na straży praworządności i strzec własności spółdzielczej. Ze spółdzielni wykluczono ob. Matusiakową tylko dlatego, że krytykowała przewodniczącego i jego kumotrów za niewłaściwy stosunek do mienia spółdzielczego.

Bilanse spółdzielni za rok 1952 prezydium PRN analizowało płytko, a raczej przyjęło je tylko do „zatwierdzającej wiadomości". Egzekutywa KP nie analizowała ich w ogóle. Plany gospodarcze na rok 1953 nie były analizowane ani przez prezydium PRN, którego jest to służbowym obowiązkiem, ani przez egzekutywę KP. Wydział rolnictwa i leśnictwa PRN po sporządzeniu planów — wysłał je wprost do województwa.

A skutki? Jeśli chodzi o bilanse, to kwoty na wspólne fundusze inwestycyjne i socjalne, niemal we wszystkich spółdzielniach wydzielono grubo poniżej minimum, przewidzianego statutem. Co więcej — spośród 15-tu spółdzielni, które wydzieliły pewne kwoty na te cele, zaledwie trzy przekazały pieniądze do banku. W pozostałych spółdzielniach środki te zużywane są częstokroć na inne cele. Podobnie jest z kwotami przeznaczonymi na spłatę za usługi POM.

Roczne plany gospodarcze dla spółdzielni zostały sporządzone przez aparat wydziału rolnictwa i leśnictwa PRN i agronomów POM bez głębszej analizy stanu gospodarczego i organizacyjnego spółdzielni.

Poważne braki w pracy Komitetu Powiatowego w Kutnie w zakresie umocnienia istniejących spółdzielni produkcyjnych występują nie od dziś. I dziwne, że Komitet Wojewódzki w Łodzi nie postarał się ich usunąć. A przecież w powiecie Kutno bardzo często bywają instruktorzy KW. Komitet Powiatowy wysyła do KW protokoły z obrad egzekutywy. Nawet z tych protokołów można się zorientować, że KP daleko niedostatecznie zajmuje się istniejącymi spółdzielniami. Ale nikt widocznie w KW tych protokołów nie czyta.

Jakże w powiecie kutnowskim może dobrze rozwijać się ruch spółdzielczości produkcyjnej, kiedy istniejące spółdzielnie — wskutek ujawniających się tam wypaczeń i braków — nie zachęcają bynajmniej chłopów pracujących do wstępowania na tę drogę? A zjawiska, które opisaliśmy z terenu powiatu kutnowskiego, występują niestety również i w innych powiatach woj. łódzkiego.

Kierownictwo naszej partii wymaga, by komitety powiatowe wnikliwie, systematycznie opiekowały się spółdzielniami produkcyjnymi, by czuwały nad pracą organizacji partyjnych w spółdzielniach — by mobilizowały rady narodowe i POM-y do realizacji ich zadań wobec spółdzielni. Towarzysze z Kutna nie wypełniają swych elementarnych obowiązków w tej dziedzinie. Czas, by gruntownie zmienili swą pracę.

Komitet Wojewódzki w Łodzi stoi przed poważnym zadaniem naprawienia systemu pracy w powiecie kutnowskim i we wszystkich powiatach województwa, gdzie ujawniają się podobne niedomagania.

E. KOWALCZYK

GORKI W POLSCE

Gorki należy do pisarzy najpopularniejszych w Polsce. Twórczość Gorkiego, która wyrażała głęboką prawdę o życiu przedrewolucyjnej Rosji i stanowiła potężny akt oskarżenia przeciwko złu panującego wówczas ustroju wyzysku i carskiej niewoli, a zarazem mobilizowała do walki o lepszy, sprawiedliwy ustrój społeczny, wywoływała zawsze żywy oddźwięk i ogromne zainteresowanie wśród postępowej części polskiego społeczeństwa. Najwybitniejsi postępowi pisarze i artyści polscy śledzili z ogromnym zainteresowaniem działalność literacką i publicystyczną wielkiego twórcy nowej literatury i nowej sztuki. Rozmowy i dyskusje o opublikowanych drukiem utworach prozaicznych Gorkiego i jego sztukach granych na polskich scenach były dla polskich twórców i artystów podnietą i zachętą w kierunku wybrania tematyki związanej z życiem i zajęcia stanowiska, które pomogłoby narodowi w jego walce o wyzwolenie społeczne i narodowe. Wystarczy przypomnieć wpływ, jaki wywarła twórczość Gorkiego na Stefana Żeromskiego czy Gabrielę Zapolską, wystarczy przypomnieć co pisał o Gorkim wybitny uczony i myśliciel polski owego czasu Wacław Nałkowski, aby uświadomić sobie jak wielkie było znaczenie dzieł Gorkiego w Polsce i jak szeroka ich popularność od początku XX stulecia.

Już od pierwszych lat działalności literackiej Gorkiego, twórczość jego znana była w Polsce. W latach 1900 i 1901 ukazują się pierwsze przekłady jego opowiadań, a niedługo później wychodzi w Warszawie w języku polskim pierwszy tom wyboru jego dzieł. Bardzo wcześnie, w kilka miesięcy po premierach teatrów rosyjskich sięgają po sztuki Gorkiego teatry polskie.

Zaszczyt wprowadzenia Gorkiego na scenę polską przypadł teatrowi krakowskiemu za czasów dyrekcji Kotarbińskiego. Pierwszą sztuką Gorkiego, wystawioną w Polsce byli „Mieszczanie", inscenizowani w Krakowie w osiem miesięcy po słynnej prapremierze MCHAT-u. Przekładu sztuki dokonał Adam Grzymała-Siedlecki. Główne role grali wybitni aktorzy polscy, wśród nich Marian Jednowski (Biezsiemionow), Józef Sosnowski (Tietierew), Michał Przybyłowicz (Pierczychin) i Helena Arkawin (Cwietajewa). 17 marca 1903 r. wystąpił gościnnie w krakowskim przedstawieniu „Mieszczan" jeden z największych aktorów historii teatru polskiego — Kazimierz Kamiński.

Prasa polska przyjęła entuzjastycznie pierwsze przedstawienie „Mieszczan". Nawet burżuazyjne gazety musiały uznać wielkość dzieła pisarza, który w nowy sposób ukazał prawdę o życiu carskiej Rosji i zapowiedział nadciągające przemiany.

Recenzent konserwatywnego pisma „Czas" Konrad Rakowski pisał o Gorkim, że „powodzenia takiego, zdobytego w tak krótkim czasie, nie miał przed nim żaden z rosyjskich pisarzy. W talencie Gorkiego znajduje się jakiś pierwiastek, który do współczesnych umysłów i współczesnego odczuwania przemawia silnie i stanowczo... W utworach Gorkiego uderza niepospolita prawda, zna on doskonale życie i umie dać niefałszowane jego odbicie, w utwory swoje wkłada wiele bardzo serdecznego ukochania."

Następną sztuką Gorkiego graną w Krakowie było „Na dnie", wystawione po raz pierwszy 30 maja 1903 roku. Także i to przedstawienie zrobiło w Polsce wielkie wrażenie. Grali w nim znakomici aktorzy: J. Sosnowski (Kleszcz), M. Jednowski (Bubnow), M. Przybyłowicz (Łukasz), W. Sobiesław (Baron) i inni. Stanisława Wysocka, która odegrała tak wielką rolę w historii teatru polskiego, grała Nastię, Mielewski rolę Piepiela, a Helena Arkawin rolę Wasylisy. Godnym zapamiętania jest fakt, że w przedstawieniu tym wystąpił po raz pierwszy w sztuce Gorkiego jeden z największych żyjących aktorów polskich — Aleksander Zelwerowicz. Grał on rolę Aktora. Witold Noskowski, wybitny krytyk teatralny pisał w roku 1903, że „...triumfy takich sztuk, jak „Na dnie" powinny być taranem u chińskiego muru, który otaczał do niedawna teatr, tamując przystęp nowym formom i wartościom".

7 kwietnia 1905 roku odbyła się w Krakowie premiera „Letników". Na afiszu teatralnym widzimy znowu nazwiska najświetniejszych aktorów polskich tych czasów, m. in. po raz pierwszy w sztuce Gorkiego — Jerzego Leszczyńskiego. Krytyka przyjęła przedstawienie „Letników" znacznie chłodniej, aniżeli poprzednie dwie sztuki Gorkiego. Burżuazja polska przeraziła się śmiałości widzenia i rewolucyjnego ostrza sztuki wielkiego pisarza, tym więcej, że burzliwy rok 1905 spędzał jej sen z powiek.

Poważną zasługę we wprowadzaniu sztuk Gorkiego na sceny polskie ma również najstarszy aktor polski, nestor naszego teatru — Ludwik Solski. Za czasów jego dyrekcji w teatrze krakowskim odbyła się (w cztery miesiące po premierze w MCHAT) premiera „Dzieci słońca". Było to 10 lutego 1906 r. Jeszcze w tym samym roku, w dniu 22 września wprowadza Solski na scenę krakowską następną sztukę Gorkiego: „Barbarzyńców". Premiera jej w równie znakomitej obsadzie co poprzednie (m. in. po raz pierwszy w sztuce Gorkiego bracia Węgrzynowie) odbyła się 22 września 1906 roku, wyprzedzając znacznie wystawienie tego dramatu na scenie rosyjskiej (w Petersburgu, w roku 1907).

Obok Krakowa sięgają po sztuki Gorkiego również i inne ośrodki polskiego życia teatralnego. Warszawa, jęcząca pod carskim knutem w niewoli samodzierżawia, skazana była na szczególnie ostrą cenzurę. Carska cenzura obawiała się sztuk Gorkiego i nie chciała dopuścić do ich popularyzacji w języku polskim.

Stolica Polski obejrzeć mogła więc sztuki Gorkiego wcześniej w języku rosyjskim niż polskim. Od roku 1903 zespoły rosyjskie przybywające na występy gościnne do Warszawy mają w swym repertuarze sztuki Gorkiego i grają w Warszawie „Mieszczan" i „Na dnie". Przedstawienie „Na dnie" wystawione w języku rosyjskim w Warszawie w dniu 24 listopada 1905 roku dało sposobność do gorących owacji warszawskiego społeczeństwa i świata artystycznego stolicy na cześć Gorkiego. Aktorzy polscy wysłali do wielkiego pisarza rosyjskiego depeszę następującej treści: „Szlachetnemu synowi Rosji, Gorkiemu — artyści sceny polskiej w Warszawie". Jest rok 1905. Należy zdawać sobie sprawę z tego, że w ogniu rewolucji obok robotników Warszawy i Łodzi bratających się z robotnikami Moskwy, Petersburga, Niżniego Nowogrodu i Iwanowo-Wozniesieńska bratają się we wspólnej walce przeciw reżimowi carskiemu przodujący ludzie kultury Polski i Rosji.

W roku następnym, 14 maja 1906 jest Warszawa świadkiem nie byle jakiego wydarzenia. To powracający z gościnnych występów w Wiedniu zespół MCHAT-u pod kierownictwem Stanisławskiego, daje przedstawienie „Na dnie" w Warszawie. Było to wydarzenie kulturalne wielkiej miary. Prasa warszawska, choć pod terrorem carskiej cenzury, przyjmuje gorąco wielki teatr, wystawiający dzieło genialnego pisarza. Piszą najwybitniejsi ówcześni krytycy. Jan Lorentowicz ogłasza „List otwarty do p. Stanisławskiego, dyrektora teatru Artystycznego w Moskwie", w którym pisze, że pragnie, aby można było zaprosić Stanisławskiego i jego teatr do Warszawy w przyszłej wolnej Polsce. Z Krakowa przybywa umyślnie na przedstawienie MCHAT-u Ludwik Solski, aby zobaczyć wspaniałą grę jego wielkich aktorów, występujących w najbardziej postępowych sztukach epoki.

Nareszcie można było grać Gorkiego po polsku w Warszawie. 3 stycznia 1906 r. ukazuje się na scenie Teatru Wielkiego — „Na dnie". 18 lipca tego samego roku wystawia „Mieszczan" w reżyserii Józefa Kotarbińskiego Teatr w Filharmonii.

Nie tylko Warszawa i Kraków wystawiają przed Rewolucją Październikową sztuki Gorkiego. Poważne miejsce zajmuje w życiu teatralnym Polski w tych latach robotnicza Łódź. Teatr prowadzi tam wtedy Aleksander Zelwerowicz, który z wielkim zamiłowaniem i zrozumieniem wartości ideowej sztuk Gorkiego wprowadza je na polskie sceny. Sam zresztą jest autorem jednego z polskich przekładów „Na dnie", wydanego w Monachium nakładem tak zasłużonego dla rozwoju kultury polskiej wydawnictwa Juliana Marchlewskiego. „Mieszczanie" ukazują się w reżyserii Zelwerowicza w Łodzi w roku 1910. W tym samym roku wystawia Zelwerowicz „Dzieci słońca" i wreszcie 12 października 1911 roku po raz pierwszy w Polsce „Wassę Żeleznową", w której sam gra rolę Prochora Żeleznowa. Również „Na dnie" ukazuje się na łódzkiej scenie.

Wśród innych miast Polski, w których grano przed Rewolucją Październikową sztuki Gorkiego wymienić należy jeszcze Poznań. Grano tam „Mieszczan" i „Na dnie" oraz nieco później „Dzieci słońca" i „Barbarzyńców".

Rewolucja Październikowa nadała dziełom Gorkiego jeszcze bardziej rewolucyjny sens, zapewniła im jeszcze pełniejszy rezonans. Jednocześnie burżuazję całego świata ogarnia lęk przed zwycięstwem rewolucji socjalistycznej. W tych warunkach zrozumiałym staje się paradoksalne zjawisko polegające na tym, że sztuki wielkiego rewolucyjnego pisarza rosyjskiego łatwiej i częściej dostawały się na sceny polskie pod zaborami, niż w Polsce pod rządami rodzimych kapitalistów i obszarników. Po roku 1917 rzadko tylko i wyjątkowo udaje się sztukom Gorkiego przedostać przez sieci polskiej cenzury burżuazyjnej i polskiej burżuazyjnej polityki kulturalnej.

Mimo przeszkód cenzuralnych grywano na naszych scenach w tych czasach niekiedy „Mieszczan" i „Na dnie". W roku 1936 Henryk Szletyński odważył się na wystawienie w Łodzi „Jegora Bułyczowa". Niesłychana nagonka zorganizowana przez sanacyjnych i endeckich faszystów przeciwko przedstawieniu towarzyszyła wystawieniu tej rewolucyjnej sztuki. Słowo Gorkiego wypierane przemocą z desek scenicznych znajdywało w Polsce przedwrześniowej inną drogą swoich słuchaczy: zespół akademicki „Atla" wystawia fragmenty „Matki" (w inscenizacji Natalii Szydłowskiej) na specjalnych występach, prześladowanych przez policję, w świetlicach robotniczych, na różnych imprezach związków zawodowych.

Im trudniej było przedostać się sztukom Gorkiego w latach międzywojennych na sceny polskie, tym większe znaczenie miało publikowanie jego dzieł drukiem. W latach tych notujemy też szereg publikacji jego powieści. W roku 1929 wydana zostaje po raz pierwszy po polsku „Matka". Była ona dla ówczesnego pokolenia rewolucyjnych działaczy, komunistów polskich, natchnieniem, pozwalała mężniej znosić faszystowskie prześladowania, dawała niegięłą wiarę i niezłomną pewność zwycięstwa słusznej sprawy, o którą walczyli. Wychodzą w tym czasie w Polsce i inne powieści Gorkiego. Wymienić należy przekład „Życia Klima Samgina" (1929 — 1930), drugą i trzecią część autobiograficznej trylogii (1936), oraz powieść „Artamonow i synowie". Lucjan Szenwald daje w roku 1936 nowy przekład „Pieśni o sokole".

(Dokończenie na str. 4)

Kwestia koreańska

Artykuł wstępny dziennika „Prawda"

(f) MOSKWA (PAP). W artykule wstępnym, poświęconym kwestii koreańskiej, sobotnia „Prawda" po omówieniu kroków podejmowanych przez ZSRR od lipca 1950 r. mających na celu położenie kresu wojnie w Korei stwierdza m. in.:

Przede wszystkim dzięki dobrej woli strony chińsko - koreańskiej, w toku długotrwałych i skomplikowanych rokowań w Kaesong a następnie w Panmundżon, niejednokrotnie przerywanych przez stronę przeciwną, osiągnięte zostało porozumienie co do wszystkich warunków rozejmu z wyjątkiem sprawy repatriacji jeńców wojennych.

Ponieważ uczestnicy rokowań mieli uzgodnić jedną jeszcze tylko sprawę — sprawę repatriacji jeńców wojennych — wśród narodów na całym świecie wzrastała nadzieja, że również ten ostatni problem zostanie rozwiązany i że w Korei zapanuje wreszcie pokój. Jednakże dowódca naczelny sił zbrojnych ONZ w Korei, generał Clark, w październiku 1952 roku przerwał rokowania i zawarcie rozejmu ponownie uległo zahamowaniu. Obecnie rządy Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, powodowane szlachetną troską o pokój, ponownie wystąpiły z inicjatywą zmierzającą do zawarcia porozumienia w sprawie rozejmu i zakończenia wojny w Korei.

Rząd radziecki, jak oświadczył minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow, wyraził całkowitą solidarność z propozycją rządów Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej oraz gotowość przyczynienia się do jej realizacji.

Propozycja taka — stwierdza dalej „Prawda" — stworzyła warunki sprawiedliwego rozstrzygnięcia kwestii koreańskiej, umożliwia zakończenie wojny przez zawarcie rozejmu i przejście w ten sposób od wojny do pokoju. Zawarcie rozejmu odpowiada zarówno najżywotniejszym interesom narodów, których synowie walczą po obu stronach, jak i żywotnym interesom narodów wszystkich krajów. Oto dlaczego wszyscy ludzie, którzy uczciwie dążą do położenia kresu wojnie w Korei i pragną przyczynić się do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów na Dalekim Wschodzie i na całym świecie, przyjęli z gorącą sympatią tę nową inicjatywę, zmierzającą do pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej.

Fakty dowodzą jednak, że byłoby niesłuszne zamykać oczy na okoliczność, że również obecnie istnieją nie tylko jawni, lecz także skryci przeciwnicy pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. Z tego właśnie powodu, że pokój w Korei nie leży w ich intencjach, podejmują oni próby skomplikowania kwestii koreańskiej aby przewlec wojnę w Korei.

Zwracają na przykład uwagę intensywnie lansowane przez waszyngtońskich korespondentów prasy amerykańskiej pogłoski, jakoby generał Clark otrzymał instrukcje powiązania kwestii koreańskiej z innymi, nie mającymi z nią nic wspólnego, problemami w rodzaju sprawy Indochin. Tego rodzaju próby są obecnie podejmowane. Niedorzeczność takich rachub jest oczywista.

Niektóre gazety amerykańskie utrzymują nawet, jakoby w czasie rokowań w sprawie pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej Stany Zjednoczone zamierzały podjąć próbę przesunięcia granicy Korei Południowej nieco na północ od obecnej linii frontu. Jednakże zbliżony do oficjalnych kół amerykańskich dziennik „Washington Post" słusznie wyśmiewa te niedorzeczne zapędy: „Być może, że przy nowej linii obstają w tym celu, aby potargować się, ale w takim wypadku Stany Zjednoczone łatwo będzie można oskarżyć o to, iż nie chcą uregulowania „kwestii koreańskiej".

Jasne jest, że wszelkie tego rodzaju próby skazane są na całkowite fiasko. Ani jawni ani skryci wrogowie pokoju, ani jawni ani skryci przeciwnicy zakończenia wojny w Korei, nie powinni i nie będą mogli zacierać rąk, niezależnie od ich prób piętrzenia trudności na drodze rokowań rozpoczętych w Panmundżon.

Pozytywna odpowiedź Kim Ir-sena i Peng Te-huai'a na propozycje generała Clarka w sprawie wymiany chorych i rannych jeńców, zapoczątkowała wznowienie rokowań w Panmundżon. Rozwinięty przez premiera Państwowej Rady Administracyjnej Czou En-lai'a plan rozwiązania całokształtu zagadnienia repatriacji jeńców wojennych, postawił na mocnym gruncie sprawę zawarcia rozejmu i zakończenia wojny w Korei.

Przebieg rokowań w Panmundżon dowodzi, że osiągnięto pierwsze sukcesy w sprawiedliwym rozwiązaniu kwestii koreańskiej.

Dla uczczenia Święta 1 Maja załoga huty „Baildon" wykona z nadwyżką plan kwietniowy

STALINOGRÓD. Robotnicy wszystkich wydziałów **huty „Baildon"** chcąc godnie uczcić zbliżające się święto pracy — 1 Maja, podjęli dodatkowe zobowiązania produkcyjne.

Dodatkowe postanowienie podjęli oni w oparciu o poważne sukcesy produkcyjne, osiągnięte w pierwszych dniach realizowania zobowiązań długookresowych. Wysoko przekraczając swe zadania dzienne, plan produkcyjny za czas od 1 — 8 bm. wykonali oni w 109 procent. W pierwszych dniach kwietnia podniosła się również znacznie wydajność stali z metra kwadratowego trzonu pieca oraz spadła ilość wybraków.

Analizując dokładnie swe możliwości na zebraniach grup związkowych i partyjnych, stalownicy huty „Baildon" na bazie tych osiągnięć podnieśli swe pierwotne zobowiązanie wykonania w bież. miesiącu zadań planowych w 101,7 procent o dalszy 1 procent.

Szereg postanowień pierwszomajowych zadeklarowały i inne wydziały huty „Baildon". (PAP)

*

Realizując dodatkowe zobowiązania na cześć 1 Maja załoga Zakładów Koksochemicznych **„Biały Kamień"** postanowiła wyprodukować w kwietniu ok. 500 ton koksu ponad plan, w tym ok. 400 ton najlepszego koksu wielkopiecowego. Do końca roku załoga wyrówna niedobory produkcyjne z I kwartału i da do końca roku ok. 10 tys. ton koksu ponad plan.

Na cześć 1 Maja robotnicy **Fabryki Celulozy i Papieru im. Marchlewskiego** we Włocławku wyprodukują w bm. 28 ton papieru ponad plan, a jednocześnie zaoszczędzą 35 ton węgla, przedterminowo przeprowadzą remont kilku silników. (PAP)

Aby na czas dostarczyć tubingi dla metra

ZIELONA GÓRA. Prace przy **budowie fabryki tubingów** dla metra warszawskiego przebiegają w szybkim tempie, które załoga osiągnęła w dniach realizacji czynu produkcyjnego dla uczczenia pamięci Józefa Stalina. W marcu br. nastąpiło poważne zaawansowanie prac przy budowie odlewni, magazynów formierskich, magazynów na złom, żeliwo, koks itp.

Współzawodniczące pomiędzy sobą brygady osiągnęły w marcu wysoką wydajność. M. in. brygada ciesielska **Hrenczuka** osiągnęła 412 procent, a cieśle z brygady **Orla** przy wykonywaniu szalunków pod tzw. estakadę uzyskali 275 procent normy. Zbrojarze z brygady **Rejnata** wykonali 212 procent normy a zbrojarze z brygady **Szymańskiego** — 195 procent normy.

Budowniczowie fabryki tubingów postanowili dla uczczenia święta 1 Maja przedterminowo i z nadwyżką wykonać plan kwietniowy. (PAP)

*

W Zakładach im. M. Nowotki w Zielonej Górze komisje oddziałowe, składające się z przedstawicieli organizacji partyjnych, rady zakładowej i aparatu technicznego, przeprowadzają codzienną analizę wykonania podjętych zobowiązań, a trójki kontrolne — analizę prac komisji oddziałowych.

M. in. w wyniku kontroli realizacji zobowiązań w dziale W-16 trójka kontrolna wykryła i przyczyniła się do usunięcia „wąskiego gardła", które powstało wskutek niedostatecznej troski kierownictwa działu i komisji oddziałowej o wykonanie zadań produkcyjnych, powierzonych o podjęte zobowiązania. Na interwencję trójki kontrolnej dział W-16 otrzymał dodatkowo narzędzia, co pozwoliło w znacznym stopniu usprawnić produkcję.

Dużą pomoc w realizacji zobowiązań oddają liczne tzw. błyskawice sygnalizujące o wszelkich niedociągnięciach i nawołujące do pełnej realizacji postanowień. (PAP)

MDM szybciej otrzyma dokumentację

WARSZAWA. Pracownicy Przedsiębiorstwa Projektowania Budownictwa Miejskiego — **„Miastoprojekt-Stolica"** powzięli uchwałę o przystąpieniu do długookresowego współzawodnictwa zobowiązaniowego.

M. in. dział **projektowania MDM** zobowiązał się skrócić termin oddania wykonywanej obecnie dokumentacji łącznie o 329 dni.

Pracownia **prof. Pniewskiego** postanowiła skrócić termin wykonywanej dokumentacji łącznie o 104 dni. M. in. skróceny zostanie czas wykonania dokumentacji gmachów Sejmu i Rady Państwa oraz Bloku „A" Polskiego Radia.

Poważne jest również zobowiązanie pracowników **Działu Architektury Stare Miasto**, którzy mają skrócić terminy opracowania dokumentacji o 59 dni. Podobne są postanowienia innych działów.

Równocześnie wszystkie pracownie przystępują do długookresowego współzawodnictwa o tytuł najlepszej pracowni projektowej. (PAP)

Racjonalizatorzy usprawniają procesy technologiczne

POZNAŃ. Pomyślnie rozpoczęła realizację zobowiązań długookresowych załoga Zakładów Przemysłu Gumowego **„Stomil"**. M. in. dział artykułów technicznych dzięki doprowadzeniu z dniem 1 bm. planów do wszystkich stanowisk roboczych, czego uprzednio w zakładach nie stosowano, przekracza swe zadania dzienne.

Dobrze realizuje również swoje zobowiązania długookresowe sekcja wynalazczości. Opracowała ona w ciągu 9 dni dokumentację 20 wniosków, które przyniosły zakładom wielotysięczne oszczędności. Najpoważniejsze jest usprawnienie opracowane przez techników **Andrzejewskiego i Węcławiaka**, polegające na zmianie procesów technologicznych przy przygotowaniu mieszanek w walcowni. Zastosowanie tego nowego systemu przyczyni się do wzrostu wydajności walcowni o 23 procent. (PAP)

Zakłady kolejowe w Gdańsku nadal pracują nierytmicznie

GDAŃSK (kor. wł.). Dzięki systematycznej realizacji zobowiązań długookresowych wiele zakładów przemysłowych Wybrzeża wykonało plan I dekady kwietnia ze znaczną nadwyżką.

M. in. plany I dekady kwietnia przekroczyły: **cementownia Wejherowo, Starogardzka Fabryka Obuwia, Gdańska Fabryka Maszyn, Zakłady Tłuszczowe im. Migały w Gdyni, Gdańskie Zakłady Futrzarskie, Garbarnia w Rumii-Zagórzu, Gdańska Fabryka Wyrobów Metalowych.**

Są jednak fabryki, które mimo podjęcia zobowiązań opartych o analizę planów i realnych możliwości poszczególnych działów nie osiągnęły wymaganych wskaźników. Wśród nich znajdują się np. **Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Gdańsku.** Nie tylko nie przyśpieszono tu wykonania planowych remontów parowozów i wagonów w I dekadzie, co miało zabezpieczyć podjęte zobowiązania, lecz uzyskano zaledwie 17,3 proc. planu miesięcznego. Kierownictwo zakładów nie zatroszczyło się o zorganizowanie kontroli wykonania planów i podjętych zobowiązań. Dlatego też dział parowozowy nie otrzymał dostatecznej ilości detali do montażu. Nie zdołano więc w Zakładach Naprawczych na Zaiwiślu zerwać z systematycznie powtarzającym się brakiem rytmiczności. Kierownictwo, kontynuując niedobre zwyczaje z poprzednich miesięcy dopuściło do powstania w I dekadzie kwietnia zaległości, które trzeba będzie nadrabiać zrywem w ciągu pozostałych dni miesiąca.

Błędy Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego powinny stać się poważnym ostrzeżeniem dla **Pomorskiej Fabryki Gazomierzy w Tczewie, Zakładów Dziewiarskich w Gdańsku** i innych zakładów, które również nie pracują rytmicznie. *S. Mal.*

Wybitni architekci zagraniczni przybyli do Warszawy

(f) W związku z rozpoczynającą się w dniu 12 bm. I Krajową Naradą Architektów przybyli do Warszawy wybitni architekci zagraniczni, którzy wezmą udział w obradach.

W skład delegacji architektów radzieckich wchodzą: Naczelny Architekt Moskwy, rzeczywisty członek Akademii Architektury ZSRR i Akademii Architektury Ukraińskiej SRR **Aleksander W. Własow**, Naczelny Architekt Kijowa, rzeczywisty członek Akademii Architektury Ukraińskiej SRR — **Anatolij W. Dobrowolskij**, członek korespondent Akademii Architektury ZSRR, współautor projektu Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina — **Aleksander F. Chriakow**, wicedyrektor Naukowo - Badawczego Instytutu Budowy Miast Akademii Architektury ZSRR, sekretarz odpowiedzialny Moskiewskiego Oddziału Związku Architektów Radzieckich — **Konstantin I. Trapieznikow.**

Architektów chińskich reprezentują: wicedyrektor Państwowego Instytutu Projektowania przy Ministerstwie Budownictwa Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej — **Wang Chi-chi**, zastępca kierownika Urzędu Budownictwa Kapitalnego Komisji Planowania Gospodarczego Płn.-Wsch. Rządu Chińskiej Republiki Ludowej — **I. Feng**, architektów koreańskich: kierownik pierwszego Oddziału Projektowania Budownictwa miasta Phenjan **Pek Si-ha**, kierownik Budowlanego Zjednoczenia miasta Phenjan **Kim Ion-su**; architektów czechosłowackich: profesor Wydziału Architektury w Pradze **Adolf Bens**, kierownik pracowni Centralnego Zarządu Czechosłowackich Biur Projektowych Praga — **Józef Havlicek**; architektów węgierskich: członek Rady Architektonicznej przy Prezydium Rządu Węgierskiej Republiki Ludowej **Karolyi Antal**; architektów rumuńskich: wiceprzewodniczący Komitetu dla Spraw Architektury przy Prezydium Rządu Rumuńskiej Republiki Ludowej **Adler Ladislaus**, zastępca kierownika kolektywu dla Spraw Przebudowy Bukaresztu **Laurjan Radu-Octaw**; architektów bułgarskich: delegat Związku Naukowo - Technicznego, kierownik Kolektywu opracowującego projekt socjalistycznej rekonstrukcji miasta Stalin i Stalińskiego Wybrzeża — **Paskalew Nedelczo**; architektów NRD: Prezydent Akademii Budownictwa w Berlinie profesor **Kurt Liebknecht** i dyrektor Instytutu Budownictwa Miejskiego i Przemysłowego profesor **Hans Hopp.**

W dniu 11 bm. zagraniczni goście zwiedzili m. in. pracownie urbanistyczne i architektoniczne Warszawy, zapoznając się z pracą naszych projektantów. (PAP).

Śladami Wiktora Saja

Apel młodego robotnika starachowickiej Fabryki Samochodów Ciężarowych — Wiktora Saja znalazł duży oddźwięk wśród załogi **Kudowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Hanki Sawickiej.**

Po zaznajomieniu się z treścią wezwania wielu robotników podjęło zobowiązania pod hasłem „Ja nie wypuszczę braku". O wadze tych zobowiązań świadczy ogólnozakładowe postanowienie podniesienia jakości do końca I półrocza br. o 6 procent.

Z inicjatywy majstrów zaczęły powstawać brygady najwyższej jakości. Takich brygad do chwili obecnej zorganizowano 55. Przystąpiły one do pracy pod hasłem: „Nie przyjmujemy i nie wypuszczamy braków".

Wszyscy robotnicy z tych brygad podjęli indywidualne zobowiązania. Jedni z pierwszych, z postanowieniem „ani jednego braku na automatach tkackich" wystąpili organizatorzy brygad najwyższej jakości — **Mijalski, Lorenc i Mitek.**

Inicjatywę Wiktora Saja podchwytują coraz to nowe załogi zakładów pracy woj. olsztyńskiego. Ostatnio do współzawodnictwa o produkcję całkowicie bez braków przystąpiła załoga **Fabryki Mebli w Szczytnie.** (PAP)

W walce ze stonką ziemniaczaną

(f) W końcu marca br. podczas dokonywania orek wiosennych w gminie Wierzbno, pow. Pyrzyce, woj. szczecińskiego oraz w gromadzie Dekowy-Mokre, pow. Nowy Tomyśl, woj. poznańskiego, znaleziono pierwsze w tym roku okazy stonki ziemniaczanej. Fakty te stały się dla rad narodowych i służby ochrony roślin sygnałem do przyśpieszenia przygotowań do walki z tym groźnym szkodnikiem upraw ziemniaczanych.

Prezydia rad narodowych powołały już pełnomocników akcji przeciwstonkowej, którzy prowadzić będą wszystkie sprawy związane ze zwalczaniem stonki. Powołano również przodowników gromadzkich, odpowiedzialnych za walkę ze stonką w gromadzie oraz zorganizowano drużyny techniczne, wyposażone w lekki sprzęt do zwalczania stonki. Zarówno pełnomocnicy akcji przeciwstonkowej jak i przodownicy gromadzcy zostali odpowiednio przeszkoleni. (PAP)

Zgon prof. St. Wojciechowskiego

(f) Dnia 9 bm. w Gołąbkach pod Warszawą zmarł prof. Stanisław Wojciechowski.

Prof. Stanisław Wojciechowski urodził się w r. 1869. Ukończył studia matematyczne. Jako działacz spółdzielczy był autorem szeregu prac z tej dziedziny. Po pierwszej wojnie światowej był profesorem Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, a następnie Uniwersytetu Warszawskiego i Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

Od grudnia 1922 roku do przewrotu majowego prof. Wojciechowski piastował godność Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. (PAP).

Nóż Kolesowa ma coraz więcej zwolenników

(KORESPONDENCJE WŁASNE „TRYBUNY LUDU")

Jak donoszą nasi korespondenci — w licznych zakładach pracy w kraju odbywają się pokazy, narady i kursy stachanowskie w celu rozpowszechnienia noża radzieckiego racjonalizatora Kolesowa. Wielu tokarzy, którzy pracują nożem Kolesowa osiąga bardzo dobre wyniki. Nóż ten z dnia na dzień zdobywa wśród tokarzy nowych, gorących zwolenników.

Idźmy śladem meldunków naszych korespondentów.

Dzień kursu stachanowskiego

Licznie stawili się tokarze-kolesowcy na jednodniowy kurs stachanowski, który w dniu 9 bm. zorganizował w stoczni gdańskiej Zarząd Okręgowy Związku Zawodowego Metalowców.

Na wstępie prof. Politechniki Gdańskiej, inż. Dylewski omówił zasady geometrii noża Kolesowa. Następnie inż. Szałajewanow nakreślił zadania, jakie stoją przed poszczególnymi ogniwami zakładu pracy, przy zastosowaniu noża na całym parku obrabiarek.

Kierownictwo stoczni gdańskiej poczyniło już szereg posunięć zabezpieczających upowszechnienie noża Kolesowa.

— Wyrazem tego jest wykonanie docieraczki, zapewniającej większą dokładność i trwałość noża oraz przebudowa jednej z maszyn na ostrzarkę, zapobiegającą używaniu kosztownych tarcz karburundowych. Przystąpiono już do organizacji centralnej ostrzalni. Zapobiegnie ona wielu błędom, które popełniają obecnie tokarze, samodzielnie wykonujący noże.

— Pierwsze, o czym trzeba pamiętać — mówił tokarz tow. Tycner — to fakt, że do skrawania nożem Kolesowa maszyna musi być zamocowana tak, żeby zlikwidować wszelkie luzy, a więc i drgania. Płytki spiekane przy drganiach — jak wiemy — pękają, a po drugie płytki oprawione na trzonie muszą być tak przylutowane, aby nie było pod nimi żadnej próżni.

Dzień kursu stachanowskiego zakończony został dyskusją.

Utwierdziliśmy się w przekonaniu — mówił technik ze stoczni im. Komuny Paryskiej tow. Podolacko — że nie chodzi tu o rekordy, lecz o możliwie najbardziej racjonalne wykorzystanie parku maszynowego, a więc i racjonalne stosowanie noża. Tej zasady będziemy przestrzegać w swoim zakładzie.

„Nóż Kolesowa można stosować przy małych i dużych przedmiotach"

Ze wszystkich zakładów metalowych w woj. bydgoskim przybyły do Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn główni technolodzy, przewodniczący rad zakładowych, kierownicy narzędziowni i przodujący tokarze na jednodniowy kurs stachanowski, w celu zapoznania się z nożem Kolesowa.

Inż. Malak omówił teoretyczne zagadnienie związane z nożem Kolesowa, a tokarz tow. Malinowski zobrazował swoje doświadczenia.

Tow. Malinowski opracował projekt specjalnych uchwytów do ostrzenia noży Kolesowa, który będzie mógł znaleźć zastosowanie i w innych zakładach. „Trzeba uważać na sposób umocowania noża — zwraca się Malinowski do gości z innych zakładów — na równoległe ustawienie krawędzi gładzącej do osi podłużnej przedmiotu i na to, żeby i nóż i przedmiot obrabiane były mocno, pewnie osadzone".

Zaczyna się próba. Oczy wszystkich zwracają się w stronę noża, spod którego odskakują grube wióry. Głębokość skrawania — 3 mm, posuw — 2 mm, obroty 216. Jak się okazuje, maszyna jest maksymalnie obciążona. Nóż Kolesowa gwarantuje pełne wykorzystanie mocy maszyny. Tokarz zatrzymuje maszynę.

Wszyscy oglądają obrobioną powierzchnię walca o 160 mm średnicy, jest ona o wiele gładsza niż powierzchnia obtoczona przez zwykły nóż. Padają pytania.

Ktoś pyta czy powierzchnia walca nie powinna być jeszcze gładsza. „Tak — odpowiada Malinowski — gdybyśmy dali mocniejszy kiel, uzyskalibyśmy gładszą powierzchnię"

Niektórzy towarzysze z innych fabryk zgłaszają wątpliwości. „Przecież u nas nie ma masowej produkcji".

— A czy u nas jest masowa produkcja — odpowiada Malinowski. — U nas 10 sztuk takich samych wałów to już seria, a jednak nóż Kolesowa jak sami widzieliście, daje gwarancję pełnego wykorzystania maszyny i kilkakrotnego wzrostu wydajności pracy..

— Tak, ale u was przedmioty obrabiane są duże — dorzuca ktoś inny. Na to wstaje mistrz tokarski tow. Andruszkiewicz z Pomorskich Zakładów Wytwórczych Aparatury Niskiego Napięcia.

— Myśmy też sądzili, że przy małych przedmiotach obrabianych na obrabiarkach o małej mocy, nie warto stosować noża Kolesowa. Ale popatrzcie na ten wałek. Średnica ile... 22 mm. Zobaczcie jaki gładki. Bez specjalnych umocnień. Posuw daliśmy 2,22 mm. Najlepsze wyniki uzyskaliśmy przy tym posuwie, głębokość skrawania 1,5 do 2 mm, moc obrabiarki 5,5 kW. Na rewolwerówce uzyskaliśmy to samo. Widzicie towarzysze, że obawy były niesłuszne, nóż Kolesowa można i trzeba stosować zarówno na małych jak i na dużych przedmiotach, na każdej maszynie. Trzeba tylko zatroszczyć się o stan maszyny, zlikwidować luzy, aby stała mocno.

Wypowiedź tow. Andruszkiewicza potwierdzają towarzysze z TOR, fabryki wodomierzy i zegarów, gdzie również przeprowadzono pierwsze próby z nożem Kolesowa.

Tokarze z Zakł. im. Strzelczyka przejdą kilkudniowy kurs

Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Metalowców w Łodzi zorganizował w Zakładach im. Strzelczyka wielką naradę przodujących tokarzy i przedstawicieli rad zakładowych z wszystkich fabryk metalowych z Łodzi i woj. łódzkiego.

Na naradzie tej inż. Manżett z Zakładów im. Strzelczyka podzielił się swoimi doświadczeniem w sprawie wykonania zastosowania noża Kolesowa. Każdy z uczestników narady otrzymał dokładną instrukcję wraz z rysunkami noża.

Po referacie zebrani obserwowali bezpośrednio na oddziałach produkcyjnych pracę tokarzy Czesława Szubskiego i Mariana Stasiaka, którzy wykonywali detale stosując przy ich obróbce nóż Kolesowa.

Jak stwierdzono, już pierwsze próby wykazały, że wydajność pracy zwiększyła się u Szubskiego dwukrotnie, a Stasiak, który przedtem potrzebował na wykonanie wrzeciona 100 minut, dziś robi to w niecałe 30 minut.

Obecnie wszyscy tokarze w Zakładach im. Strzelczyka przejdą specjalny kilkudniowy kurs, w czasie którego zapoznają się szczegółowo ze stosowaniem noża Kolesowa.

W zakładach woj. krakowskiego

We wszystkich prawie zakładach woj. krakowskiego przystąpiono do prac wstępnych związanych z zastosowaniem noża Kolesowa w produkcji.

M. in. w kolejowych zakładach naprawczych w Nowym Sączu nożem Kolesowa pracuje i osiąga poważne wyniki trzech tokarzy — J. Potoczek, M. Kołodziej i J. Janeczko. Równocześnie zespół tow. Kantora z narzędziowni produkuje w dalszym ciągu noże Kolesowa w celu rozszerzenia ich zastosowania w większości zakładów.

Do stosowania noża Kolesowa przystąpiono również w fabryce śrub i nitów w Sporyszu, gdzie opiekuje się tym inż. Lewandowski. Jako pierwszy w tych zakładach rozpoczął obróbkę nożem Kolesowa tokarz K. Matlakiewicz.

W Wytwórni Sprzętu Mechanicznego w Andrychowie, po zanalizowaniu możliwości, postanowiono wprowadzić nóż Kolesowa na 30 stanowiskach. Czołowi tokarze z zakładów — tacy jak E. Sołtysek, J. Prus i inni czekają tylko na wyprodukowanie odpowiedniej ilości noży, aby móc zacząć nimi pracować.

(Opracował S. L.)

GORKI W POLSCE

(Dokończenie ze str. 3)

Dopiero w Polsce Ludowej w całej pełni mogła być popularyzowana wielka twórczość Maksyma Gorkiego. Runęły sztuczne bariery, jakimi odgrodzić chciała faszystowska cenzura polskiego widza i czytelnika od pięknych dzieł twórcy realizmu socjalistycznego. Przystąpiono do masowego wydania utworów Gorkiego.

Pojawiają się nowe wydania dzieł już tłumaczonych na język polski. Wydawnictwa przygotowują też i publikują nowe, lepsze przekłady. Nakład dzieł Gorkiego w Polsce Ludowej przekroczył już znacznie milion egzemplarzy.

Teatry nasze otwarły szeroko swe podwoje dla sztuk Gorkiego. Na scenach Polski Ludowej ukazały się: „Mieszczanie", (w Krakowie, Katowicach i Warszawie, w Poznaniu, Bydgoszczy i Świdnicy), „Na dnie" (w Łodzi i w Warszawie), „Jegor Bułyczow" (w Katowicach, Warszawie, Lublinie i Kaliszu), „Dzieci słońca" (w Poznaniu), „Wassa Żelznowa" (w Olsztynie, Gdańsku i Warszawie), „Matka" (przeróbka powieści wystawiona w Teatrze Domu Wojska Polskiego w Warszawie). Po raz pierwszy w Polsce wystawiony zostaje na scenie Teatru Polskiego w Warszawie rewolucyjny dramat Gorkiego „Wrogowie". Niebawem odbędzie się w Teatrze Ateneum w Warszawie prapremiera polska jeszcze jednego, nigdy dotąd w naszym kraju nie granego dramatu Gorkiego „Ostatni".

Największe nasilenie inscenizacji sztuk Gorkiego po wyzwoleniu Polski przypada na okres Festiwalu Sztuk Radzieckich w roku 1949. Specjalną nagrodę ustanowioną za najlepszą inscenizację sztuki Gorkiego otrzymało podówczas przedstawienie „Jegora Bułyczowa" w Teatrze Narodowym w Warszawie.

Lata ubiegłe przyniosły również opublikowanie po raz pierwszy w Polsce dużego wyboru publicystyki Gorkiego, zwłaszcza tak aktualnego i ważnego dla nas dzisiaj materiału, zawartego w jego szkicach o Ameryce. Gorki staje się u nas pisarzem coraz lepiej znanym, coraz powszechniej czytanym. Zadanie polega teraz na jak najpełniejszym i najbardziej systematycznym upowszechnieniu twórczości Gorkiego, na usunięciu luk i zapoznaniu polskich czytelników i widzów z tymi jego utworami, które nie były dotąd na język polski przekładane lub nie są dość szeroko spopularyzowane.

W roku bieżącym Państwowy Instytut Wydawniczy przystępuje do realizacji popularnego wydania sześciotomowego dzieł Gorkiego w masowym nakładzie, z przypisami, komentarzami i ilustracjami. Ponadto w tym roku jeszcze ukażą się pierwsze tomy obszernego wyboru dzieł Gorkiego, obejmującego 16 — 18 tomów. Powołany został już specjalny komitet redakcyjny, przy udziale Leona Kruczkowskiego i Marii Dąbrowskiej, który ma zająć się przygotowaniem tego pomnikowego wydania.

Maksym Gorki należy do świetnej plejady twórców literatury światowej, których dzieła mają przełomowe znaczenie.

Lenin pisał o Gorkim, że jest on „bezwzględnie najwybitniejszym przedstawicielem sztuki **proletariackiej**".

„Gorki należy do całego świata" — pisze o nim Anatol France.

Twórczość Gorkiego pełna głębokiego patriotyzmu i internacjonalizmu, bojowo rewolucyjna, tak bardzo ludzka, humanistyczna — bliska jest narodowi polskiemu, budującemu socjalizm. Gorki żyje w Polsce, tak jak żyje na szerokich przestrzeniach Związku Radzieckiego i wszędzie tam, gdzie biją serca ludzi pracy i pracują ich mózgi.

ROMAN SZYDŁOWSKI

Ze sportu

Porażka piłkarzy CWKS w Krakowie

KRAKÓW. Rozegrane w sobotę 11 bm. spotkanie piłkarskie o mistrzostwo I ligi między OWKS (Kraków) i CWKS zakończyło się po słabej grze zwycięstwem drużyny krakowskiej 3:1 (0:0). Bramki zdobyli dla OWKS — Piechaczek — dwie i Uznański — jedna, dla CWKS — Jankowski.

Sędziował Cober ze Stalinogrodu. Widzów ponad 10 tys.

Pod ostrym kątem

Zagubione fabryki

W fabrykach maszyn rolniczych panowało ostatnio niezwykłe ożywienie i lekki popłoch. Wychodzili z życiowej równowagi ludzie nawet najbardziej opanowani i spokojni. Pytali, zachodzili w głowę, znów pytali.

W takim np. Grudziądzu dzień zaczynał się od sakramentalnego:

— Czytałeś gazety?

— Czytałem.

— No i?

— Nic. O żadnym nowym podziale administracyjnym kraju ani słowa. Żadnych nowych województw, powiatów.

— To może w tych dniach będą. Trzeba w każdym razie śledzić ze wzmożoną uwagą.

Śledzą więc.

..Jeśli ktoś z fabryki w Kutnie był w Warszawie i wracał— otaczał go tłum ciekawskich.

— Jak nasz Centralny Zarząd?

— Na miejscu. Gmach stoi, praca idzie normalnie.

— Ale ludzie, ludzie! Czy rzeczywiście zmienili wszystkich i są nowi, dla których nasze fabryki są przysłowiową ziemią nieznaną?

— Nie. Ludzie ci sami. Rozmawiałem nawet ze znajomymi. Żadnych zasadniczych zmian w kadrach.

— Coś więc musi w tym tkwić. Trzeba się tylko głębiej zastanowić.

Głęboko więc w Kutnie się zastanawiają.

...W Płocku krążą pogłoski, że miasto ich już nie będzie leżało nad Wisłą. Kto wie. Może ktoś postanowił przenieść je nad San, w Koszalińskie, albo gdzieś za Radom. Różne mogły być projekty i tylko czekać ich urzeczywistnienia.

I pomyśleć tylko, że podobny popłoch wywołało skromne, krótkie w treści pisemko, jakie do wszystkich mu podległych fabryk wysłał Centralny Zarząd Przemysłu Maszyn Rolniczych w Warszawie. (Znak—PZ/5/XXXX/63/53, data — 19 marca 1953 r.). W pisemku kategorycznie zażądano: „...w terminie do dnia 25 marca br. nadesłać nam dane, w jakim powiecie i województwie znajduje się wasz zakład". Podpisał kierownik działu zaopatrzenia.

Jeśli przyjąć pod uwagę, że wyżej wspomniany Centralny Zarząd organizował się jeszcze w r. 1945, że od tego czasu do nikogo innego, tylko właśnie do niego należą fabryki w Kutnie, Grudziądzu, Lublinie, Płocku i inne — popłoch i różne, nawet fantastyczne przypuszczenia, okażą się zrozumiałe. No, bo jakże — tak ni stąd ni zowąd pogubili fabryki.

Wszyscy jednak wpadli na wspólną myśl:

— Centralny Zarząd istnieje już wprawdzie przeszło 7 lat. Spory kawał czasu, to prawda. Ale widocznie za krótko, aby wypleić stamtąd biurokrację.

To wytłumaczenie, wydaje się, jest najbardziej rozsądne.

(RYS)

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Środki administracyjne nie wystarczą

Wiele zrobiono w Warszawie w dziedzinie walki z alkoholizmem. Prezydium St.RN wydało szereg zarządzeń ograniczających sprzedaż alkoholu, prezydia DRN zakazały sprzedaży wódki w sklepach bądź też lokalach znajdujących się w pobliżu większych budów i zakładów pracy.

I tak zakazano m. in. sprzedaży alkoholu w dni wypłat, 15 i ostatniego dnia miesiąca, w inne dni sprzedaż wódek odbywać się może tylko od godziny 10. Zmniejszono znacznie ilość kawiarni i zakładów zbiorowego żywienia podających alkohol.

Kompania ruchu MO oraz kontrolerzy wydziału komunikacji drogowej stale i systematycznie przeprowadzają kontrole kierowców pojazdów szczególnie w niedziele i święta. A wyniki tych kontroli są widoczne. Jeżeli w roku 1951 ilość wypadków w ruchu kołowym spowodowanych przez pijanych kierowców, woźniców czy motorowych wynosiła 17 procent ogólnej liczby, to w roku 1952 spadła do 9 procent.

Ostre kontrole kierowców, zarządzenia ograniczające sprzedaż alkoholu to niewątpliwie skuteczne środki walki z alkoholizmem. Ale czy jedyne?

Samymi środkami administracyjnymi nie odzwyczai się ludzi od nałogu. Potrzebna jest głęboka akcja uświadamiająca.

Tymczasem na tym odcinku jest jeszcze wiele zaniedbań, szczególnie w zakładach pracy. A tu właśnie kuleje ona mocno. Na 917 odczytów zorganizowanych w roku ubiegłym o skutkach działania alkoholu, zaledwie 32 odbyły się w zakładach pracy, a 46 w szkołach. Pozostałe to odczyty w biurze oddziału zatrudnienia, w świetlicach wojskowych komisji rejestracyjnych. Stołeczny komitet antyalkoholowy przy WRZZ nie potrafi ożywić aktywności rad zakładowych na tym polu. I tak w większości zakładów pracy nie powołano dotychczas żadnych komitetów zakładowych do walki z alkoholizmem, a tam gdzie je nawet powołano — nie pracują one. Na Żoliborzu np. ani przy jednym z większych zakładów taki komitet nie istnieje. Nielepiej jest w innych dzielnicach.

Sama forma odczytów, pozostawia też wiele do życzenia. A przecież można by natrakcyjnić te odczyty przez przezrocza, przez filmy.

Dlatego też należałoby pomyśleć o uaktywnieniu zakładowych komitetów przeciwalkoholowych, urozmaicić odczyty filmami i przezroczami. W większym niż dotychczas stopniu wykorzystywać radiowęzły, gazetki ścienne, do ośmieszania zatrzymanych na ulicach w stanie nietrzeźwym pracowników, o czym rada zakładowa jest powiadamiana.

Te środki są niezbędnym uzupełnieniem zarządzeń administracyjnych. (i)

Niebawem rozpocznie się drążenie tunelu metro warszawskiego

Montaż tarczy na ukończeniu

Tarcza szlakowa jest skomplikowaną maszyną, która głębić będzie tunele podziemnej kolei. Jest pierwszym w kraju tego typu urządzeniem. Montaż jego rozpoczęto w marcu br. Z nasypu, którym idziemy widać ją dokładnie na rozległym placu budowy, uczepioną na linach portalowego dźwigu.

Na powierzchni rozkopanej ziemi leżą poskręcane parciane węże, wydobywające wodę z głębokich wykopów.

Z terenu budowy wypompowano już tyle wody, że utworzyłaby ona z powodzeniem jezioro, przypominające wielkością kanał bródnowski. W pracy pomagają ogromne radzieckie kompresory, napełniające całą budowę niskim, głośnym warkotem. Tarcza, przy której obecnie pracują robotnicy posuwać się będzie naprzód w głąb ziemi posługując się lewarami. Cykl produkcyjny rozpoczynający się od wysunięcia lewarów aż do obudowania tunelu trwa około 8 godzin. Tak jest przy budowie moskiewskiego metra. W naszych warunkach geologicznych nie wypróbowano jeszcze szybkości z jaką wgryza się w ziemię wielka maszyna. Ale w najbliższym czasie tarcza ruszy; głębić będzie tunele warszawskiej kolei podziemnej.

Na budowie

Na razie wewnątrz tarczy szlakowej pracuje 8 ludzi, którzy instalują różnokolorowe rurki hydrauliczne, montują tzw. płaszcz i osłonę zamkową. Kiedy pytamy majstra, tow. Miecha, kto w brygadzie pracuje najlepiej, zastanawia się długo i kręci głową.

— Trudno mówić o wyróżniających się, cała grupa pracuje ofiarnie i nie szczędzi sił, aby jak najszybciej zakończyć montaż, jedną z najpoważniejszych prac jaką wykonuje się obecnie przy budowie metra.

Obecna praca ma charakter próby. Chodzi o to, aby robotnicy zapoznali się ze skomplikowanymi mechanizmami jeszcze na powierzchni ziemi, przed zejściem tarczy do tunelu, gdzie praca odbywa się w daleko trudniejszych warunkach. Ale i tutaj na powierzchni nie było najłatwiej. Pomocą były plany i wskazówki, które nadesłali inżynierowie radzieccy wraz z częściami zapasowymi i kompletami narzędzi.

— W Moskwie dowiedzieliśmy się wszystkich szczegółów dotyczących budowy kolei podziemnej. Dyskutowaliśmy z radzieckimi inżynierami i robotnikami, którzy cierpliwie wyjaśniali nam wszystko. Wspaniałe jest moskiewskie metro. Doskonale zorganizowana i zmechanizowana jest praca — opowiada majster Miech.

Ekipą polskich robotników opiekowali się inżynierowie z „Metrostroju", pomagali w nauce i wykładach, które odbywały się parę razy w tygodniu. Każdego dnia wieczorem nasi robotnicy robili notatki, uczyli się. Po przybyciu do Warszawy, we wszystkich wstępnych pracach brali udział specjaliści radzieccy, którzy tu na miejscu dokładnie zaznajamiali naszych inżynierów z własnymi doświadczeniami.

Przed generalnym natarciem

Budowę metra obserwują wszyscy mieszkańcy stolicy. Krajobraz warszawskiego placu budowy, wzbogacony został o jeszcze jeden element — wieże wyciągowe i trójnogi świdrów badawczych. Wrósł w nasze życie, przyzwyczailiśmy się do niego.

Obok piaszczystego wału bawią się dzieci. Jeden z chłopców wbija wolno, z namysłem gruby palik, a drugiego prawie nie widać z dołu, który wykopał. Kiedy przechodzimy obok uśmiechnęli się obydwaj, przerywając na chwilę pracę.

— Budują „metro", już od paru dni obserwuję ich pracę — objaśnił nasz przewodnik.

Za nasypem, przy którym bawią się małe dzieci, buduje się duże metro. Wyrastają nowe wieże szybów. Brygady robotnicze Metrobudowy przygotowują się do generalnego natarcia.

Brygada monterska tow. Miecha, która ruszy w jego pierwszej linii, podjęła niedawno zobowiązanie przyspieszenia terminu montowania tarczy, które będzie ukończone 15 kwietnia. Postanowiono również skrócić termin wszystkich przygotowań poprzedzających wprowadzenie tarczy szlakowej do specjalnego szybu.

Za 2 miesiące, po zmontowaniu jej w tunelu, rozpocznie się właściwa praca. Rozpocznie się głębienie tunelów warszawskiej kolei podziemnej. *(js)*

17 lipca Rynek Starego Miasta będzie gotowy

Zobowiązanie załogi BW-3

Już niewiele tygodni dzieli nas od oddania przez budowlanych stolicy nowego pięknego fragmentu Warszawy, części Traktu Starej Warszawy. Rynek Starego Miasta, zniszczony niemal całkowicie przez hitlerowców stanie znów w swej pięknej zabytkowej szacie. A przecież ci, którzy zajrzeli tu zaraz po wyzwoleniu stolicy widzieli zaledwie dwa domy i to zniszczone w 70 procentach. Reszta przedstawiała bezkształtne rumowisko.

Od 1949, tj. od chwili rozpoczęcia odbudowy Rynku dzięki ofiarności załogi Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego nr 3, Starówka odbudowana została w 60 procentach. Oddano przy tym 115 izb mieszkalnych. Równocześnie wykonano prace, które umożliwią oddanie do użytku na dzień 17 lipca Staromiejskiego Rynku i ulicy Piwnej, pierwszego etapu Traktu Starej Warszawy.

Jak rokrocznie mieszkańcy stolicy otrzymają w dniu 22 Lipca, w dniu święta Odrodzenia Polski podarunek od budowlanych Warszawy. Tym razem będzie to Rynek Staromiejski.

Na masówce bowiem, która odbyła się w ubiegłym tygodniu, załoga wznosząca zabytkowe kamieniczki postanowiła przyśpieszyć wykonanie ostatniej fazy robót budynków na Rynku. M. in. cenne zobowiązania podjęła załoga majstra Zygmunta Stanisława z kierownictwa robót 2, zobowiązała się skrócić termin oddania do użytku 6 domów przy ul. Piwnej, przekazując je społeczeństwu stolicy w dniu 30 kwietnia. Podobne zobowiązania podjęły brygady robotnicze, wznoszące kamieniczki po stronie Barsa. Postanowiły one przyśpieszyć roboty budowlane o 5 dni, zobowiązując się do przekazania budynków w dniu 17 lipca.

Padały meldunki o podjęciu dodatkowych zadań produkcyjnych, oszczędzaniu materiału, stosowaniu radzieckich metod pracy Szymirowa i Zawiałowa.

Z inicjatywy dyrektora tow. Markowa zostanie wprowadzone na Starym Mieście mechaniczne tynkowanie.

Zobowiązania są już realizowane. Na Rynku znikają pomocnicze baraki — przygotowuje się front robót wykończeniowych. Na zewnętrznych ścianach zabytkowych domów ustawiono rusztowania, na których robotnicy razem z artystami-malarzami i architektami ozdabiać będą tynki pięknymi rzeźbami, malowidłami i złoceniami.

Rozmontowany już jest wielki dźwig samojezdny, który podawał materiały budowlane na najwyższe piętra domów. Zakończono po stronie Barsa zewnętrzne roboty murarskie. Termin został dotrzymany.

Na Rynek Staromiejski weszły brygady instalacyjne, które zakładają przewody wodociągowe, elektryczne i gazowe, dla nowocześnie urządzonych mieszkań.

We wszystkich budynkach rozpoczęto tynkowanie ścian wewnętrznych. Równocześnie przystąpiono do wykonywania elewacji domów stojących w Rynku. Przy jednej z kamieniczek rozpoczęto próbny montaż stylowych latarń, które niedługo ozdobią Rynek Staromiejski. W tym tygodniu rozpoczęte zostaną także roboty drogowe. Granitowa kostka ułożona w barwne mozaiki ozdobi nawierzchnię ulic. Za parę tygodni na Rynku odbudowanym wspólnym wysiłkiem robotników i architektów, zamieszkają ludzie. Nowi mieszkańcy staromiejskich domów. *(js)*

Nowe formy pracy w miesiącu kina

W kinie Palladium na wystawie sprzętu kinotechnicznego załoga kina demonstruje widzom działanie wąskotaśmowych aparatów projekcyjnych. Na wystawie urządzonej z okazji miesiąca kina znalazły się wszystkie typy projektorów zarówno wąsko jak i szerokotaśmowych, dźwiękowych i niemych oraz cała aparatura kinowa.

Z okazji miesiąca kina załogi stołecznych kin urządziły wystawy i konkursy.

W każdym kinie umieszczone są skrzynki życzeń. W czasie trwania miesiąca kina publiczność wrzucać do nich będzie wypełnione ankiety konkursowe dostarczone przez Okręgowy Zarząd Kin.

W kinie Moskwa urządzono wystawę o wielkim rewolucjoniście czechosłowackim — Juliuszu Fuczíku. W kinie Praha zorganizowana będzie wystawa obrazująca rozwój kinematografii czechosłowackiej. W kinie Śląsk trwa konkurs znajomości tematyki filmowej. Aby zbliżyć widzów do kina, poznać ich z pracą personelu urządzane są wycieczki, które oglądają urządzenia kabin kinowych. Załoga kina Praha zainicjowała ciekawą formę współpracy z młodzieżą. 5 i 6 kwietnia młodzież szkół warszawskich zastąpiła w pracy załogę kina począwszy od bileterów aż do kierownika.

W miesiącu kina wiele zakładów pracy, instytucji społecznych obejmuje patronaty nad najbliższymi placówkami. I tak np. załoga zakładów im. 22 Lipca objęła patronat nad kinem 1 Maj, a Zrzeszenie Studentów Polskich nad kinem Moskwa, załoga FSO nad kinem Praha.

W czasie trwania miesiąca kina odbędzie się w trzech stołecznych kinach: Praha, Moskwa i Palladium Festiwal Filmów Czechosłowackich. Uroczyste otwarcie Festiwalu odbyło się wczoraj w kinie Praha. Uczestniczyć w nim będą przedstawiciele kinematografii czechosłowackiej.

Miesiąc kina zmobilizował załogi kin warszawskich do jeszcze lepszej pracy, do sprawnej, grzecznej obsługi publiczności i zwiększenia troski o czystość i estetykę pomieszczeń.

Okręgowy Zarząd Kin powinien dążyć do tego, żeby dobre doświadczenia miesiąca kina utrzymać w swoich placówkach na stałe. *(kw)*

Niestety — nie wszędzie jeszcze rozpoczęto porządki wiosenne

Porządki wiosenne zmieniły wygląd wielu ulic i podwórek warszawskich. Uprzątnięte klatki schodowe, zamiecione ulice, uporządkowane wysypiska przyczyniły się do poprawy wyglądu miasta i warunków sanitarnych.

Niestety nie wszędzie jeszcze rozpoczęto porządki wiosenne. Nie wszędzie także przeprowadzane są one dokładnie. I tak np. nieoczyszczone szambo przy ul. Pułtuskiej wydziela niezdrową woń. Wylewające się nieczystości płyną rynsztokiem okalającym budynek i ogród szkolny.

Na bazarze „Zieleniaku" przy ul. Ząbkowskiej jest wszędzie pełno śmieci. Niezakryta skrzynia na odpadki wymaga szybkiej naprawy. Podobnie jest na bazarze Różyckiego, gdzie niedawno pobielono skrzynię, ale zapomniano ją naprawić, a obecnie przykrywać. Nic więc dziwnego, że odpadki zaśmiecają teren wokół skrzyni. Ustawiony na bazarze sprzęt przeciwpożarowy (skrzynie z piaskiem) służy obecnie innym celom. Urządzono tu wysypiska odpadków, które zatruwają powietrze i powinny być zlikwidowane.

Na bazarze przy ul. Pańskiej, gdzie porządek utrzymywany jest stosunkowo najlepiej, zamiata się teren bez polewania wodą, co wznieca tumany kurzu wśród stoisk z masłem, serem, chlebem. Sprzątający nie są pouczeni w jaki sposób należy porządkować targowisko w godzinach handlu.

Miejski Zakład Mleczarski nr 2 przy ul. Puławskiej nie uporządkował dotychczas swojego terenu. Przy nieopróżnianych pojemnikach rośnie góra odpadków i stłuczki szklanej. Dalej leżą w nieładzie zasobniki do butelkowanego mleka.

Czas już najwyższy rozpocząć porządki wiosenne i szkolenie pracowników z zakresu oświaty sanitarnej. *(kw)*

359 pasażerów zatrzymano za awantury i jazdę bez biletu

W dalszym ciągu w wozach miejskich przedsiębiorstw komunikacyjnych zatrzymywani są pasażerowie usiłujący korzystać z przejazdów bez ważnych biletów. Zdarzają się również nadal wypadki awantur wywoływanych przez poszczególne jednostki.

W lutym służba ruchu MPK sporządziła 490 raportów na pasażerów, za różnego rodzaju wykroczenia. W 359 wypadkach sprawy skierowano na drogę postępowania karnego i sprawcy awantur zostaną odpowiednio ukarani.

M. in. zatrzymany został Bolesław Berenholc zamieszkały przy ul. Siennej 74, który nie tylko nie chciał płacić za bilet ale w dodatku ubliżał obsłudze tramwaju. Doniesienia karne sporządzono za podobne wykroczenia przeciwko Stanisławowi Popiołkiewiczowi zamieszkałemu przy ul. Kawęczyńskiej 65, Marii Chrzanowskiej (ul. Nieświeska 8), Stanisławowi Pągowskiemu (ul. Jagiellońska 26), Zenonowi Cieślakowi (ul. Tykocińska 38).

Trzeba, żeby wszyscy pasażerowie pomagali służbie ruchu w zwalczaniu i izolowaniu awanturników. *(i)*

Naprawy wagonów wykonano z nadwyżką

W długofalowym współzawodnictwie o dokonywanie okresowych napraw wagonów, kolejarze warsztatów pomocniczych warszawskiej DOKP wykonali w pierwszym kwartale br. plan napraw wagonów towarowych w 163 procentach i wagonów osobowych w 125 procentach.

W naprawach wagonów towarowych wyróżnił się dział przy parowozowni Warszawa-Praga, który w styczniu, na otwartym terenie, przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych wykonał 270 procent planu. *(w)*

Wielki blok siedzibą kierownictwa budowy centrum stolicy

W najbliższym czasie u zbiegu ulic Świętokrzyskiej i Czackiego rozpoczęte zostaną roboty przy budowie wielkiego domu o kubaturze ponad 50.000 metrów sześciennych.

W nowym budynku pracować będzie sztab inżynierów, techników i pracowników zatrudnionych przy robotach wokół Centralnego Placu Warszawy i zabudowy śródmieścia stolicy.

Obok wielu pracowni projektowych, które wykonywać będą plany techniczne budowy nowych domów śródmieścia, w dużym bloku znajdować się będą kierownictwa przedsiębiorstw budowlanych oraz inspektoraty robót BOR-centrum. *(js)*

56 ton stali i 7 ton cementu postanowili oszczędzić pracownicy WPZB-2

W ostatnich dniach załoga Warszawskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego budująca południową dzielnicę przemysłową, oraz wiele innych obiektów przemysłowych stolicy — podjęło wiele cennych zobowiązań długookresowych, które podniosą wydajność pracy, przyczynią się do spopularyzowania doświadczeń radzieckich.

M. in. brygady murarskie Matusiaka, oraz wielu innych przodujących zespołów murarskich postanowiły wykonać do dnia 1 lipca br. 207 metrów sześciennych ponad przewidziany plan. W tym samym terminie brygady tynkarskie zjednoczenia położą dodatkowo 1562 metry kwadratowe tynków, a zespoły betoniarskie zabetonują dodatkowo 418 metrów sześciennych betonu i 205 metrów sześciennych żelbetu.

Do końca br. postanowiono oszczędzić 7 ton cementu, 56 ton stali oraz wiele innych materiałów budowlanych.

Pracownicy bazy sprzętu postanowili wprowadzić „listy gwarancyjne", które wpłyną na poprawienie jakości wykonywanych remontów maszyn. *(js)*

Palacz tow. Jarkiewicz obsługuje 8 palenisk

Palacz kotłowni centralnej Gazowni Warszawskiej tow. Ignacy Jarkiewicz pracował tak, jak inni jego koledzy, przy czterech paleniskach równocześnie. Praca przy obsłudze palenisk jest niełatwa i wymaga od palacza niemałego wysiłku, zwłaszcza przy odszlakowywaniu ruszt.

Ale tow. Jarkiewicz doszedł do przekonania, że podoła obsłużyć osiem palenisk i w drugiej połowie marca br. podjął zobowiązanie podwojenia swojej wydajności.

Do pracy wziął się energicznie. Jego kolega z sąsiednich palenisk oddelegowany został do prac innych.

Spełniając ten czyn, tow. Jarkiewicz zdobył sobie wśród załogi duże uznanie. W ślad za nim poszli inni jak tow. Zdzisław Mroczek, tow. Henryk Chruściak, którzy podjęli podobne zobowiązania. *(w)*

Film

Bajka nie bajka

„Cud w Mediolanie". Scenariusz: Cesare Zavattini i Vittorio de Sica (według powieści Zavattiniego „Toto il Buono"), reżyseria: Vittorio de Sica, zdjęcia: A. Graziati, muzyka: A. Cicognini. Produkcja: de Sica, 1951 (Włochy).

Ograniczeni w swoich zamierzeniach twórczych naciskiem producentów, biur wynajmu, właścicieli kin i cenzurą Scelby — postępowi filmowcy Zachodu uciekać się muszą do bardzo nieraz skomplikowanych form, aby móc wyrazić swoje społeczne credo. Taką osobliwą formą jest przybieranie aktualnej tematyki w formę baśniowej czy legendarnej fantastyki. Mieliśmy niedawno przykład tego typu filmu w „Fanfanie Tulipanie", produkcji francusko-włoskiej. Tak sprawa stoi i z „Cudem w Mediolanie".

„Właściwy sens moich filmów — pisał Vittorio de Sica — to sprawa solidarności ludzi, walka przeciwko egoizmowi i obojętności. W „Dzieciach ulicy" temat ten potraktowany został w formie tragedii. W „Złodziejach rowerów" — opowieść, zachowując w pełni swoje walory dramatyczne, przybiera często cechy komizmu. „Cud w Mediolanie" będzie rozwinięciem tego tematu w formie burleski: człowiek przeciwko samotności".

Ekranizując nienajnowszą już powieść Zavattiniego „Toto il Buono" („Dobry Toto") raz jeszcze wprowadza nas film włoski do środowiska bezrobotnych, raz jeszcze sięga do konfliktu dzielącego bogactwo nielicznych i nędzę milionów. I choć baśniowa oprawa „Cudu w Mediolanie" zaciemnia chwilami dość silnie istotny sens utworu, wydaje się on być bardziej optymistyczny i wyraźniej walczący od niektórych swoich poprzedników ze „Złodziejami rowerów" na czele.

„Cud w Mediolanie" — pisał znakomity radziecki artysta filmowy, Wsiewołod Pudowkin — to oryginalny film. Temat jego wydaje się całkowicie fantastyczny — pojawiają się w nim i anioły i dusza zmarłej staruszki i gołąb ukradziony na tamtym świecie, czyniący cuda. Ale jednocześnie wszystko, o czym opowiada film, ściśle związane jest ze współczesnym życiem Włoch, z realnymi ludzkimi charakterami i z realnymi ludzkimi czynami. Otrzymujemy coś w rodzaju współczesnej bajki, gdzie w fantastycznej formie przedstawione jest współczesne życie... Oczywiście — dodaje Pudowkin — filozoficzne wnioski, które można wyciągnąć z treści filmu, pozostawiają wiele do życzenia, ale niewątpliwie został tu przez autorów wybrany kierunek postępowy".

Ten postępowy kierunek, nadany filmowi przez autorów, dochodzi do głosu przede wszystkim w szeregu niezmiernie realistycznych, przy całej fantastyczności filmu, scen.

Weźmy dla przykładu wstrząsający fragment budzenia się ze snu mediolańskiej dzielnicy bezrobotnej i bezdomnej nędzy. W skleconych z kawałków desek, papy, blachy, papierów i szmat budach znaleźli przytułek ci, których kapitalistyczna machina wyrzuciła poza obręb społeczeństwa. Obolali i zmarznięci, wyłażą z nor ich mieszkańcy. Na polu pokrytym śniegiem, rozpoczyna się tragiczna pogoń za ogrzewającym promieniem słońca, leniwie i rzadko przebijającym się przez zimowe chmury.

To biedni.

Niemniej wymownie, choć innymi środkami artystycznymi, opisuje de Sica bogatych. Oto na drodze, wiodącej wzdłuż owej nędzy, pojawiają się samochody. Wysiadają z nich w otoczeniu świty dwaj panowie w szerokich kołnierzach ze srebrnych lisów. Rozpoczyna się między kapitalistami targ o cenę sprzedawanego terenu. Szybko padają liczby. Tak szybko i tak kłótliwie, że reżyser każe za chwilę kontrahentom już tylko szczekać na siebie jak dwa buldogi. Groteska niemal chaplinowska, niezmiernie celna i charakterystyczna.

To bogaci.

A ich stosunek do biednych? Określili go autorzy najlepiej może w owej scenie w gabinecie signora Mobbi, gdy częstując delegację biedaków herbatą i grzecznym uśmiechem, gdy podkreślając, że ludzie są równi, bo wszyscy mają pięć palców u ręki — wysyła on jednocześnie policję przeciwko mieszkańcom ruder, by zmusić ich do opuszczenia terenu, na którym znaleziono naftę. Rola tej policji w państwie kapitalistycznym, jej gotowość usłużenia bogaczom bardzo wymownie pokazana jest w filmie.

Postępowy kierunek filmu wyraża się i w tym jeszcze, że autorzy, odsłaniając bezdenne kłamstwo solidaryzmu klasowego, każą swoim bohaterom walczyć. Do walki tej wkraczają co prawda pomocnicy z „zaświatów", ale stosunek samych autorów do owej zaświatowej „ingerencji" jest wyraźnie kpiący, jak np. wówczas, gdy każą oni policji niebieskiej, goniącej pomagającego biednym ludziom gołębia, zatrzymać się przed całkiem niezaświatowym, zwyczajnym sygnałem świetlnym.

Gdy „Cud w Mediolanie" ukazał się po raz pierwszy na ekranach, wywołał ogromną falę sprzeciwów ze strony reakcyjnej prasy. „Gołąb z tego filmu — pisał jeden z włoskich recenzentów — to gołąb radzieckiej propagandy pokoju". „Film de Sici — sekundował mu krytyk francuskiej „Aurore" — to kontrabanda picassowskiego gołębia na ekranie".

Ta niechęć jest wytłumaczalna. Nie mógł reakcji przypaść do smaku film, który mówi o walce biednych przeciw bogatym.

Niemniej jednak, jak to słusznie określił Pudowkin, filozoficzne (i praktyczne) wnioski, które można by wyciągnąć z tego filmu, pozostawiają wiele do życzenia. Fakt, iż bohaterem filmu jest zbiorowisko ludzi z różnych przyczyn zdeklasowanych, zdemoralizowanych, nawet wykolejonych, nie mógł pozostać bez wpływu na jego oblicze ideowe.

Wielokrotnie przewija się w filmie motyw pełnej wdzięku, melodyjnej pieśni. W pieśni tej bohaterowie filmu dają wyraz marzeniu o małym domku, parze butów i całym ubraniu. Oto granica ich pragnień. Ale gdy w akcję wmiesza się cudotwórczy gołąb — okazuje się, że pragnienia biednych nie są inne, niż pragnienia bogatych, może tylko w mniejszej skali: suknia balowa, cylinder, dużo pieniędzy. Nieprzyjemna to scena. Poniżająca bohaterów filmu, odbierająca im godność ludzką, czyni na widzu (podobnie jak niesmaczna, naturalistyczna scena z wygraną kurą), odpychające wrażenie. Ale nie o wrażenia tu chodzi. Chodzi przede wszystkim o to, że fragmenty te w poważnej mierze zamazują tak ostro zarysowane w filmie przeciwieństwa klasowe, osłabiając tym samym wymowę całości. Oczywiście rozumiemy, że skrzywienia, powstałe w psychice tych ludzi, to skrzywienia spowodowane przez ustrój i warunki, w jakich żyją. Nikt nie usiłuje niestety w filmie skrzywień tych prostować.

Wreszcie zakończenie. Przy całej baśniowości nie da się go zrozumieć inaczej, jak tylko jako ucieczkę. Tak więc realna idea walki, przybrana w maskę fantazji, osłabiona zostaje w finale. Bo choć bohaterowie nie przekraczają tym razem żadnej rzeczywistej granicy, lecz symbolicznie jadą na miotłach „do kraju, w którym „dzień dobry" znaczy naprawdę dobry dzień" — zakończenie jest ucieczką, podobną jak w „Drodze nadziei".

Kilka słów o realizacji. Oszczędność słowa, której towarzyszy ogromna ekspresja obrazów, wydarzeń, atmosfery poszczególnych scen, gestów i mimiki postaci — dają w sumie niezmiernie wyrazisty i plastyczny obraz. Na długo pozostają w pamięci znakomicie zarysowane, zróżnicowane typy ludzkie. Dużą rolę w dramaturgii utworu odgrywa bardzo treściwa muzyka, inna w melodyce i rytmie — hałaśliwa i jazzowata — gdy na ekranie ukazuje się świat kapitału, inna — bardziej liryczna, oparta o ludowe tony — gdy towarzyszy życiu biedoty. Nieco przymglone zdjęcia dobrze odpowiadają baśniowemu charakterowi utworu.

IRENA MERZ

Dziś w Warszawie

TEATRY

Ateneum — Sprawa rodzinna — g. 15 i 19. **Polski** — Lalka — g. 13. Polacy nie gęsi — g. 19. **Kameralny** — Pułkownik Foster przyznaje się do winy — g. 13.30. Wujaszek Wania — g. 19. **Ludowy** — Radcy pana radcy — g. 15. ...I koń się potknie — g. 19. **Narodowy** — Fircyk w zalotach — g. 15.30. Rewizor — g. 19. **Nowy** — Uczone białogłowy — g. 14.30 Cyrulik sewilski — g. 19. **Powszechny** — Ruchome piaski — g. 19. **Syrena** — Z zegarkiem w ręku — g. 15.30 i 19.15. **Współczesny** — Ich czworo — g. 15.30 i 19. **Nowej Warszawy** — Tor przeszkód — g. 16.30 i 19.30. **Domu Wojska Polskiego** — Wassa Żeleznowa — g. 15 i 19. **Satyryków** — Ministerstwo Satyry — g. 19.30 **Baj** — Królowa śniegu — g. 16.30. **Guliwer** — Janek nie panek — g. 13 i 17. **Studio** — Panna Maliszewska — g. 15 i 19. (Ul. Jagiellońska 28).

KINA

Moskwa — Cesarski piekarz — I ser. — g. 14, 16, 18, 20. **Palladium** — Milcząca barykada — g. 14, 16, 18, 20. **Praha** — Uśmiechnięty kraj — g. 14, 16, 18, 20. **Śląsk** — Skradzione szczęście (w wersji oryginalnej) — g. 14, 17, 20. **Atlantic** — Ostatni Mohikanin — g. 14, 16, 18, 20. **Polonia** — Biblioteka im. Lenina. O szczęście dzieci — g. 15, 18.30 oraz Dziewczyna ze Słowacji, dod. Zbieramy złom — g. 16.30, 20.00. **Stolica** — Przybrana córka — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **W—Z** — Noc niespodzianek dod. Przegl. Kult. 5/52 — g. 14, 16, 18, 20. **1 Maj — Zakazane piosenki** — g. 14, 16, 18, 20. **Ochota** — Droga nadziei dod. Przegl. Sport. 4/52 — g. 14, 16, 18, 20. **Syrena** — Krążownik Wareg dod. Skoki na nartach — g. 14, 16, 18, 20. **Tęcza** — Kwiat miłości, dod. X Raid Tatrzański — g. 14, 16, 18, 20. **Lotnik** — A po sobocie jest niedziela dod. Droga racjonalizatora — g. 15, 17, 19. **Olsztyn** (Włochy) — Fanfan Tulipan, dod. **Kanał Wołga — Don** — g. 15, 17, 19.

PORANKI

Palladium — Pan Nowak — g. 10, 12. **Praha** — 500 ccm — g. 10, 12. **Śląsk** — Świat się śmieje — g. 12. **Atlantic** — Pieśń prerii — g. 10, 12. **W—Z** — Romans z kontrabasem — g. 10, 12. **1 Maj** — Lis chytrusek — g. 10, 12. **Ochota** — Czerwony krawat — g. 10, 12. **Syrena** — Żelazny dziadek — g. 10, 12. **Tęcza** — Bokserzy — g. 10, 12. **Lotnik** — Wiosenna bajka — g. 11, 13. **Olsztyn** (Włochy) — Uczennica I A — g. 11, 13. Cena biletów na poranki wynosi zł 1.35.

(Uwaga: Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin, Warszawa, ul. Jagiellońska 26 tel. (10) 44-54).

MUZEA

Narodowe — czynne wtorki, środy, piątki, soboty od godz. 10.30 do 16, czwartki, niedziele i święta od godz. 10.30—18. W poniedziałki i dni poświąteczne — nieczynne.

Historyczne — poczawszy od 26.III nieczynne z powodu remontu.

Wojska Polskiego otwarte codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. od 12 — 17; w środy od godz. 13 do 18; w niedziele i święta w godzinach od 10.30—17.

Archeologiczne — stała wystawa W Wilanowie, czynna codziennie.

WYSTAWY

„Wielkie budowle socjalizmu" i „Oto Ameryka" w Arsenale przy ul. Długiej: czynne codziennie prócz poniedziałków w godz. od 11—20.

„Ogólnopolska Wystawa Architektury" w salach „Zachęty", czynna w dni powszednie od g. 12—20, w niedz. i święta od godz. 10 do 20.

„Wystawa Grafiki Plastyków Włoskich" (ul. Foksal 2) — czynna codziennie prócz poniedziałków w godz. od 10 do 17.

REPETYTORIA Z CYKLU WYKŁADÓW W.R. O XIX ZJEŹDZIE KPZR

Oddział Stołeczny Wszechnicy Radiowej zawiadamia, że we wtorki, 14 kwietnia, 21 kwietnia i 28 kwietnia br. o godz. 16.30 w świetlicy Instytutu Techniki Budowlanej ul. Wawelska 2, odbędą się repetytoria dla powtórzenia materiałów o cyklu wykładów W. R. o XIX Zjeździe KPZR.

Zajęcie I na temat „Podstawowe prawa ekonomiczne", zajęcie II na temat „Osiągnięcia Zw. Radzieckiego i perspektywy rozwoju", zajęcie III na temat „Znaczenie sojuszu Polski ze Związkiem Radzieckim".

Zajęcia te będą ilustrowane przezroczami kolorowymi, oraz wrażeniami uczestników wycieczek do ZSRR.

Kierownicy kół W.R., opiekunowie społeczni, wykładowcy W.R. i zainteresowani słuchacze proszeni są o punktualne przybycie.

RADIO

PONIEDZIAŁEK 13 KWIETNIA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.05, 15.25, Wiadomości 5.05, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 „Swojskie melodie" — gra Polska Kapela p.d. Dzierżanowskiego, 6.10 Aud. dla wsi, 6.20 Wiadomości sportowe, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Koncert poranny, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka poranna, 8.55 Aud. dla kl. V, 9.15 Muzyka rozrywkowa, 9.25 Koncert solistów, 9.50 Przerwa, 10.55 Aud. dla kl. I, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Radziecka muzyka, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Pieśni i Tańce różnych narodów w wyk. Ork. Rozgł. Szczecińskiej PR p.d. Wł. Górzyńskiego, 13.40 Pieśni wiosenne śpiewa J. Kozubski, 13.55 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Muzyka rozrywkowa w wyk. Zespołu Gitarzystów J. Ławrusiewicza — Leonard Jakubowski — piosenki, 16.45 Głos mają kobiety, 17.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla początkujących, 17.20 Koncert Ork. Rozgł. Wrocławskiej PR p.d. T. Seredyńskiego w pr. muzyka ludowa kompozytorów radzieckich, 18.00 Na szerokim świecie, 18.15 Pieśni do tekstów poetyckich w tłum. G. Wolfa wykona A. Bolechowska i T. Łuczaj, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 „Na młodzieżowej antenie", 19.30 „Słuchajmy muzyki"—aud. słowno-muz. w oprac. Br. Rutkowskiego, 20.25 Wiad. sportowe, 20.36 Muzyka popularna, 20.45 Audycja literacka, 21.00 Muzyka taneczna, 21.30 Arcydzieła muzyczne są dla wszystkich — aud. słowno-muz. H. Swolkienia — Fr. Liszt — Preludia — Poemat symfoniczny, 22.10 Kalman — fragmenty z operetki „Hrabina Marica" w wyk. opery w Zurichu i solistów, 22.27 Polska muzyka symfoniczna — w progr. utwory G. Bacewiczówny i J. Krenza.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 7.50, 14.00, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.35, 17.00, 21.00, 22.30.

5.10 „Swojskie melodie" gra Polska Kapela p.d. F. Dzierżanowskiego, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Muzyka poranna, 6.50 Melodie rozrywkowe, 7.20 Koncert poranny, 8.00 Muzyka, 8.55 Przerwa, 14.05 Informacje, 14.10 Aud. dla kl. III, 14.30 Koncert solistów, 15.10 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli, 15.15 Aud. literacka, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I, 16.20 Kompozytor Tygodnia — Karol Szymanowski — aud. w oprac. dr. H. Feichta, 17.15 Muzyka popularna, 17.30 „Na warszawskiej fali", 18.00 Gazetka muzyczna — aud. słowno-muz. w oprac. A. Chodkowskiego, 18.30 Odpowiedzi Fali 49, 18.42 „Nasze chóry śpiewają, 19.02 Miniatury fortepianowe Piotra Czajkowskiego, 19.10 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Reportaż M. Bielickiego p.t. „Notatnik koreański", 20.20 Konc

Czytelnicy i korespondenci piszą

Realizujemy wskazania towarzysza Stalina

Dnia 9 marca br. na zebraniu oddziałowej organizacji partyjnej wydziału montażowego Pafawagu, poświęconym pamięci naszego Wielkiego Wodza Towarzysza Józefa Stalina, czternastu przodujących robotników wydziału zgłosiło się z prośbą o przyjęcie ich w szeregi PZPR. Chcą oni, jako członkowie partii, brać aktywny udział w walce o jak najszybsze zbudowanie socjalizmu w Polsce.

Dnia 19 marca br. na otwartym zebraniu partyjnym jeszcze 10 czołowych robotników naszego wydziału zostało przyjętych na kandydatów do partii.

Wśród nowoprzyjętych jest 7 ślusarzy, 6 spawaczy, 5 malarzy, 4 wiertaczy, 1 pracownik umysłowy i 1 młody inżynier Jerzy Wojtowicz, który zwracając się do zebranych powiedział:

— Z wami, towarzysze, w jednym szeregu chcę walczyć i budować Polskę taką, do jakiej prowadzi nas uczeń Towarzysza Stalina, Przewodniczący Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, towarzysz Bierut.

W liczbie nowoprzyjętych jest 5 ZMP-ówek i jedna 50-letnia robotnica, tow. Anna Gajek.

W dniach żałoby, kiedy załogi wszystkich zakładów produkcyjnych w Polsce czciły pamięć Towarzysza Stalina licznie podejmowanymi zobowiązaniami produkcyjnymi również i cała nasza załoga zobowiązała się skutecznie walczyć o wykonanie planów dziennych, dekadowych i miesięcznych.

Majstrowie działu malarskiego towarzysze Kubiak i Pośpiech przystąpili do współzawodnictwa między swymi zmianami o lepszą jakość robót malarskich, o obniżenie procentu nieusprawiedliwionej absencji. Tow. Kubiak i Pośpiech wezwali również wszystkich majstrów wytwórni wagonów towarowych do współzawodnictwa o tytuł najlepszego mistrza wytwórni.

PIOTR WIZNEK
Wrocław — Pafawag

Same próby nie wystarczą

Ostatnio na oddziale W-4 Zakładów im. J. Stalina w Poznaniu (Zispo) prowadzono na kilku obrabiarkach próby noża Kolesowa.

W wyniku przeprowadzonych prób okazało się, że praca nożem konstrukcji Kolesowa daje dobre wyniki i, że noże te powinny być wprowadzone do produkcji we wszystkich fabrykach naszych zakładów.

Jeżeli chodzi o moc obrabiarki, to prowadzono próby na różnych typach tokarek i to na tokarce typu Heid moc = 5,5 KW przy posuwie 4 mm/obr. i głębokości skrawania 1 mm.

Dalsze próby przeprowadzono już na innej tokarce, o większej mocy, bo 10,5 KW, na posuwie 3,5 mm/obr. i na większej głębokości, bo 1,15 mm.

Ostatnia próba została przeprowadzona na obrabiarce wyprodukowanej na W-4, jest to prototyp tokarki - rewolwerówki o mocy silnika 18,5 KW; tam zastosowano posuw 4,8 mm/obr. przy głębokości skrawania 1 mm.

We wszystkich próbach otrzymano powierzchnię gładką. Wysokość nierówności była od 0,05—0,07 mm, dlatego, że powierzchnia noża nie była jeszcze należycie wygładzona, gdyż W-4 nie posiada jeszcze odpowiednich warunków technicznych potrzebnych do wygładzania powierzchni noża.

Jeszcze nie we wszystkich fabrykach Zispo przeprowadzono te próby, choć wydane było w tej sprawie polecenie dyrekcji.

Np. na wydziale W-2 czy W-3 do dziś jeszcze nie przeprowadzono całkowitych prób.

Poza tym niektórzy ludzie zapominają widać, że między przeprowadzeniem doświadczeń, a wprowadzeniem ich w życie jest jednak pewna różnica.

Minęło już bowiem kilka tygodni od pierwszych pomyślnych prób noża Kolesowa, a nie stosuje się go jeszcze na żadnej tokarce. Wszystko w dalszym ciągu ogranicza się do doświadczeń.

Próby są niezbędne, ale już czas upowszechnić i stosować na stałe nóż Kolesowa. Dyrekcja zakładów, komitet partyjny i rada zakładowa powinny zainteresować się bliżej tą sprawą.

ST. ZWIERZCHOWSKI
Poznań

Mirów prosi o sklepy i telefon

Rozmieszczenie placówek handlowych szczególnie na terenie nowych osiedli warszawskich nie zawsze w pełni odpowiada potrzebom zamieszkującej tam ludności.

Mirów stanowiący duże nowe osiedle śródmiejskie, pozbawiony jest całkowicie apteki — najbliższa znajduje się na ul. Chłodnej (za Żelazną) — oraz punktów usługowych: szewskiego i krawieckiego.

Brak również na Mirowie sklepu z obuwiem. W sklepie tekstylnym nie ma działu wełnianego. Na terenie całego osiedla w placówkach uspołecznionych nie ma dostępnego dla ogółu mieszkańców telefonu, co stwarza szczególne trudności w wypadku konieczności wezwania pogotowia lekarskiego, straży ogniowej lub milicji obywatelskiej.

Braki te zmuszają mieszkańców Mirowa do załatwiania licznych koniecznych sprawunków w innych dzielnicach Warszawy — co jest, rzecz jasna, bardzo niewygodne.

GUSTAW GRUNWALD
Warszawa — Mirów

Na przykładzie jednego kraju

K. Wolicki

17 grudnia 1952 r. Cejlon zawarł pięcioletni układ handlowy z Chinami Ludowymi przewidujący, iż z jednej strony Chiny dostarczać będą Cejlonowi 270 tysięcy ton ryżu rocznie, to znaczy mniej więcej 9/10 cejlońskiego zapotrzebowania importowego i że, z drugiej strony, Cejlon sprzedawać będzie Chinom 50 tysięcy ton kauczuku w płytach rocznie, tj. niemal całą produkcję tego rodzaju na wyspie cejlońskiej.

Cejlońsko-chiński układ handlowy stał się przedmiotem niezwykle ostrych napaści ze strony oficjalnych kół amerykańskich i był nawet powodem do bezceremonialnej interwencji przedstawicieli USA i Wielkiej Brytanii, żądających zerwania porozumienia i niedotrzymania przez Cejlon podpisanego układu. Z okazji wizyty ministrów Edena i Butlera w Waszyngtonie anglosascy imperialiści postanowili wywrzeć presję na *„pewnych członków ONZ"* by zmusić ich do zaostrzenia ograniczeń w eksporcie do Chin. Chodziło przede wszystkim o Cejlon. Szef amerykańskiej agencji „pomocy wojskowej" Stassen, zapowiedział 2 marca, iż kraje kapitalistyczne handlujące z Chinami Ludowymi będą przedmiotem zastosowania *„specjalnych środków"* ze strony USA. 18 marca rząd Cejlonu w odpowiedzi na presję anglosaską wydał oświadczenie stwierdzające, że Cejlon nie zamierza, wbrew naciskowi, ani zrywać, ani też zmieniać układu z Chinami. Jakie są przyczyny anglo-amerykańskiego nacisku na Cejlon? Jak to się dzieje, że słaby, zależny i półkolonialny kraj zdecydował się w tym wypadku sprzeciwić naciskowi imperialistów?

Kokosy

Cejlon, dominium brytyjskie, ma już za sobą 5 lat formalnej niepodległości, proklamowanej 4 lutego 1948. Nie przyniosła jednak ta „niepodległość" lepszego bytu ludności Cejlonu. Nie uległa też najmniejszej zmianie kolonialna struktura gospodarcza wyspy cejlońskiej. Jedna skromna elektrownia, jedna cementownia, mała fabryczka papieru i „w planie" fabryka sody oraz olejarnia — oto podsumowanie pięcioletniego „uprzemysłowienia" Cejlonu, jakie znajdujemy we wielkokapitalistycznym „The Economist" z 14 lutego br. Imperialiści brytyjscy i amerykańscy nadal traktują Cejlon jak jedną, wielką, niewolniczą plantację: herbata, kauczuk, olej i orzechy kokosowe, oto cejlońskie monokultury, z których składa się 93—95 procent całego eksportu wyspy. Z herbaty, gumy i kokosów zaiste kokosowe zyski ciągną „właściciele Cejlonu" — angielskie koncerny oraz anglo-amerykańscy wielcy kupcy. Ludność Cejlonu cierpi nędzę tak wielką, że nie mogą jej przemilczeć nawet najcyniczniej fałszowane burżuazyjne statystyki. Na stronie 4 wydanego przez sekretariat ONZ „Przeglądu Gospodarczego Azji i Dalekiego Wschodu w 1952" czytamy: *„Ostatnie badania na Cejlonie wykazały, że wyżywienie jest tam często niedostateczne w sensie braku niezbędnej kaloryczności i że niedożywienie jest wśród ludności zjawiskiem pospolitym"*.

Rzecz jasna, że podniesienie poziomu życia na Cejlonie nie może nastąpić bez uprzemysłowienia kraju i zwiększenia produkcji żywności. Jedno i drugie w warunkach panoszenia się imperialistów jest niemożliwe do zrealizowania. Wszakże tak skromne nawet, jak opisane wyżej, „uprzemysłowienie" wywołało już protest anglosaskich „dobroczyńców". Misja zamerykanizowanego Banku Międzynarodowego odrzuciła (jesteśmy w niepodległym kraju!) m. in. nawet projekt budowy fabryki tkanin bawełnianych i zaleciła przerwanie prac przy wspomnianej wyżej fabryce sody, nie mówiąc już o tym, że uznała za „szaleństwo" projekt budowy pierwszej na Cejlonie odlewni żelaza. Jeśli zaś chodzi o rolnictwo, liczne anglosaskie „rady" sprowadzają się do tego by najlepszą ziemię trzymać nadal pod uprawą monokultur przemysłowych, a zrujnowane chłopstwo przenosić w górzyste okolice na tereny najniższej renty gruntowej.

A Cejlon tymczasem, mający świetne warunki uprawy ryżu, wyżywienia się samemu i nawet eksportu żywności — głoduje. „Dobre rady" imperialistów nie są pozbawione cynizmu. Cytowany już „Economist" odradzający z zasady wszelkie inwestycje i wydatki socjalne, *„zgodne raczej z dumą narodową Cejlończyków niż z potrzebami ekonomicznymi"* (czytaj: potrzebami cudzoziemskich koncernów) radzi rządowi Cejlonu, by skoncentrował swe wysiłki na *„wychowywaniu ludzi, a nie na wprowadzaniu gotowych ulepszeń"*. „Economist" jest mianowicie zdania, że *„Cejlończycy nie umieją ciężko pracować"*.

Krach i droga wyjścia

Imperialistyczny wyzysk Cejlonu pogłębił się w szczególności w okresie ostatnich kilkunastu miesięcy, kiedy to narastający kryzys i związane z nim rozgrywki pomiędzy imperialistami doprowadziły do radykalnego pogorszenia warunków zbytu produkowanych przez Cejlon towarów. W porównaniu z pierwszą połową 1951 wartość cejlońskiego eksportu spadła w pierwszej połowie 1952 o 20 procent, choć jednocześnie ilość wywiezionych towarów wzrosła o 9 procent. Imperialiści bowiem narzucali Cejlonowi coraz niższe ceny. W drugiej połowie 1952 nastąpił dalszy spadek wartości wywozu w porównaniu z pierwszą połową roku i to aż o 23 proc. *„Ceny herbaty* — czytamy w cytowanym przeglądzie ekonomicznym ONZ na stronie 31 — *spadły do poziomu, przy którym cały szereg plantacji pracuje ze stratą nie tylko na Cejlonie, ale i w innych krajach eksportujących"*.

Analogicznie wygląda sytuacja z kauczukiem: importerzy amerykańscy narzucili w drugiej połowie ubiegłego roku ceny na kauczuk o ponad połowę niższe niż w pierwszej połowie 1951. Z drugiej strony zaś, wielcy kupcy imperialistyczni, wygładzając ludność krajów importujących ryż m. in. Cejlonu, wyśrubowali ceny tego produktu do poziomu (w III kwartale 1952) o 34 procent wyższego niż w pierwszej połowie 1951. W rezultacie płace realne na Cejlonie w ciągu trzech ostatnich kwartałów ubiegłego roku spadły o 10 proc., a dochody chłopstwa jeszcze bardziej. Bilans handlowy kraju gwałtownie się pogorszył: zamiast nadwyżki 348 milionów rupii w 1951 powstał w 1952 deficyt wysokości 204 milionów rupii, z czego połowa przypada na ostatni kwartał.

Rząd cejloński próbował rozpaczliwie ratować sytuację i wysyłał do Stanów Zjednoczonych misję za misją, błagając o dostawy ryżu po godziwszych cenach i o układ handlowy, na mocy którego Stany Zjednoczone zagwarantowałyby zakup produktów cejlońskich, w szczególności kauczuku, po cenie jako tako opłacalnej. Wszystkie te prośby, jak stwierdza deklaracja rządu Cejlonu z 27 lutego br., zostały odrzucone. Amerykanie oświadczyli, że mogą co najwyżej doradzić Cejlonowi, by kupował nadal ryż po wyśrubowanych cenach rynkowych, bo nie wiadomo, czy ceny te jeszcze nie wzrosną, a jeśli chodzi o kauczuk odmówili w ogóle ustalenia jakichkolwiek stałych cen. We wrześniu 1952 przydziały ryżu na Cejlonie zostały zmniejszone o 25 procent.

Pod naciskiem pogarszającej się sytuacji ekonomicznej kraju, ulegając powszechnym żądaniom mas ludowych i nawet miejscowej burżuazji oraz za cichą zgodą zainteresowanych w zbycie kauczuku plantatorów brytyjskich, rząd cejloński zwrócił się do Chin Ludowych. Po trzymiesięcznych rokowaniach zawarty został układ wspomniany na wstępie. Chiny Ludowe zagwarantowały Cejlonowi pewny rynek zbytu na jego kauczuk i to po godziwych, a nie będących wynikiem machinacji międzynarodowego kapitału — cenach. Za pierwsze dostawy cejlońskiego kauczuku Chiny zapłaciły cenę o 40 procent wyższą niż narzucana przez USA. Z drugiej strony Chiny gwarantują Cejlonowi wyżywienie jego ludności, przy czym ryż chiński kosztuje o 20 procent taniej, niż oferowany przez kupców anglosaskich.

Nic dziwnego, że takie warunki, namacalnie wykazujące słabszym krajom kapitalistycznym jaka jest różnica pomiędzy handlem z imperialistami a handlem z obozem socjalizmu — nie mogły nie wywołać wściekłości Wall Street. Tym bardziej — że przykład Cejlonu oddziałuje również na inne kraje kapitalistyczne Azji. Indonezyjska gazeta „Indonezja Raija" pisała 15 marca:

„Ameryka i Anglia zniżyły ceny na nasze surowce i chcą zabronić nam handlu z niepodobającymi się im krajami... A cóż nam w zamian proponują? Proponują nam niezwykle niskie ceny na nasze surowce i ustanawiają ceny na towary przemysłowe wielokrotnie przewyższające ich faktyczną wartość tak, że nie jesteśmy w stanie ich zakupić. Ponadto czynią nam szereg innych trudności. Indonezja winna zająć twardą postawę wobec takich „rad", które wyraźnie świadczą, iż Anglia i Ameryka w ogóle nie liczą się z interesami narodów Azji, a dbają tylko o interesy Ameryki".

Nic dziwnego, że presja anglosaska na Cejlon nie odniosła dotąd żadnego skutku i że, jak pisze „The Economist", osiągnięcie takiego skutku *„nie będzie łatwym zadaniem. Kraje Azji południowo-wschodniej są bowiem szczególnie zainteresowane w handlu z Chinami"*.

Pierwszy numer „Nauki Polskiej"

Ukazał się pierwszy numer kwartalnika „Nauka Polska", organu Polskiej Akademii Nauk, poświęconego zagadnieniom rozwoju nauki w Polsce.

Numer zawiera m. in. artykuły: J. Dembowskiego „Zadania Polskiej Akademii Nauk", Oskara Langego „Prawa ekonomiczne socjalizmu w świetle ostatniej pracy Józefa Stalina", Z. Modzelewskiego „O roli i znaczeniu nauki w Polsce Ludowej" oraz poprzedzone wstępem S. Mazura „Wytyczne do projektu planu badań naukowych szczególnie ważnych dla rozwoju gospodarki i kultury narodowej" — dotyczące nauk biologicznych, matematyki, fizyki, chemii, geologii i geografii oraz nauk technicznych. Ponadto w numerze reprezentowane są działy specjalne: „Z zagadnień planowania", „Nauka w procesie społecznego rozwoju" i inne.

W związku z VI Wyścigiem Pokoju Ministerstwo Poczt i Telegrafów wypuszcza serię znaczków według jednego zasadniczego rysunku o jednakowej wartości — 80 groszy, różniących się kolorem oraz herbami miast. Na jednym z nich będzie herb Warszawy, na drugim Berlina i na trzecim Pragi. Autorem projektu jest artysta grafik Czesław Kaczmarczyk.
Foto CAF

VI MIĘDZYNARODOWY WYŚCIG POKOJU

Kandydaci do narodowej drużyny Polski

Obóz przygotowawczy dla kolarzy kadry narodowej, zorganizowany we Wrocławiu przed VI Wyścigiem Pokoju „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava", zakończony zostanie 15 kwietnia. Najlepsi kolarze z tego obozu przybędą następnie do Warszawy, skąd 19 kwietnia wyjadą do Bratysławy.

W ostatnich dniach trwania obozu odbyło się we Wrocławiu wspólne posiedzenie Prezydium Sekcji Kolarstwa GKKF i Prezydium Rady Trenerów tej sekcji. Po wysłuchaniu sprawozdania kierownictwa obozu oraz szczegółowej dyskusji, zebrani postanowili zaproponować jako kandydatów do reprezentacji narodowej następujących 8-miu zawodników:

Hadasika, Klahlińskiego, Królaka, Liszkiewicza, Ulika, Więckowskiego, Wilczewskiego i Wójcika.

Dwóch spośród tych kolarzy wytypowanych zostanie jako rezerwowi.

Jak wykazało sprawozdanie kierownictwa obozu oraz dyskusja, wszyscy zawodnicy zgrupowani we Wrocławiu wykazali wielką ambicję, trenowali pilnie i ofiarnie, dokładając wszelkich starań, by forma drużyny polskiej była jak najlepsza. Zawodnicy Chwiędacz, Waliszewski i Łasak, którzy nie zostali zaproponowani do drużyny reprezentacyjnej, wykazali jednak dobry poziom, duże postępy na obozie i nieznacznie tylko ustępują przyszłym reprezentantom Polski.

Do dyspozycji kolarzy startujących w VI Wyścigu Pokoju oddany będzie najnowocześniejszy sprzęt zagraniczny oraz sprzęt polski wyprodukowany staraniem polskiego robotnika i inżyniera w Wytwórni „Bałtyk" w Bydgoszczy.

Imienne zgłoszenie kolarzy francuskich

Do Komitetu Organizacyjnego VI Międzynarodowego Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rude Pravo" wpłynęło imienne zgłoszenie drużyny francuskiej FSGT. Są to kolarze: Gabriel Audemard, Georges Berteloot, Fernand Fillete, Charles Pedergnana, Christian Radigon i Roger Sabatier. Kierownikiem drużyny jest Pierre Peyriga.

Wśród kolarzy, którzy będą w tym roku reprezentować barwy francuskie tylko jeden Audemard uczestniczył w poprzednim wyścigu.

Drużyna Francji II startując po raz pierwszy w roku 1949 zajęła pierwsze miejsce w klasyfikacji zespołowej, a zespół Francji I uplasował się za Czechosłowacją na drugim miejscu. W klasyfikacji indywidualnej Herbulot był drugi za zwycięzcą Veselym (CSR), Rigert zajął trzecie miejsce, a Garnier czwarte i Bathie piąte.

W roku 1950 Francja była dziewiąta, natomiast w następnym wyścigu drużyna francuska została zdekompletowana, a w klasyfikacji indywidualnej Lobre uplasował się na 8 pozycji.

W ostatnim wyścigu w roku ubiegłym Francuzi wycofali się na skutek odniesionych kontuzji.

Ich stu i on jeden

Był piękny letni dzień. W lokalu Zarządu Przemysłu Muzycznego w Warszawie przy ul. Długiej 5 nie działo się nic ciekawego. Jakoś i interesantów nie było. Urzędnicy spoglądali tęsknie w okna, marząc o zielonej trawce.

Nagle otwarły się drzwi. Kierownik wydziału handlowego **Adam Lipiński** z zainteresowaniem spojrzał na bruneta średniego wzrostu, wkraczającego pewnym krokiem do biura.

— Z dyrektorem...

— Czym mogę służyć?

— Jestem **Zakrzewski**, przedstawiciel Nowej Huty. Potrzeba mi 18 akordeonów, 5 adapterów i 5 klarnetów. Proszę — oto zamówienie...

Ob. Lipiński obejrzał zapotrzebowanie. Co prawda nie było tam daty, ani nie był to blankiet firmowy, ale była pieczątka — a jakże, podłużna, u góry i u dołu:

Naczelna Dyrekcja Budowy Kombinatu i Miasta Nowa Huta, Państwowe Przedsiębiorstwo Wyodrębnione w Nowej Hucie.

Była nawet trzecia pieczątka:

Sekretarz Oddziałowej Organizacji Partyjnej przy Naczelnej Dyrekcji.

Widać sekretarz też był zainteresowany w akordeonach.

Ob. Lipiński zakrzątnął się:

— Natychmiast załatwimy, u nas bez biurokracji. Na zapotrzebowaniu Lipiński napisał z boku: „Z puli konsumentów zbiorowych", podpisał się, postawił datę: 1. VI. 52 i zaniósł zapotrzebowanie kierownikowi sekcji handlowej — **Grzegorzowi Kowalskiemu**. Kowalski wydał kwit do magazynu.

— A co do zapłaty, to jak na zleceniu, przelejemy z naszego konta — powiedział Zakrzewski — zresztą to nie taka wielka suma. Ile to wyniesie?

— W tej chwili obliczę. O już jest, 129.230 zł. Cóż to znaczy dla Nowej Huty, prawda? Ha, ha...

— To zapakujcie towar, potem przyjadę i odbiorę.

Nazajutrz magazynier **Zbigniew Potocki** wydał na podstawie kwitu żądane instrumenty. Zakrzewski załadował instrumenty na ciężarówkę i pojechał.

*

Było pochmurno. Do Centrali Tekstylnej w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 3/5 zgłosił się brunet średniego wzrostu i powiedział do sekretarki:

— Ja do dyrektora...

— Kogo mam zameldować?

— Powiedzcie, że delegat z Nowej Huty. Nie mam czasu czekać, pilna sprawa.

Dyrektor Naczelny Centrali Tekstylnej ob. **Marian Ramer** kazał natychmiast prosić interesanta.

— Dzień dobry, dzień dobry, cóż ma do nas Nowa Huta? — zapytał jowialnie.

— A dyrektorze, ja do was z większym zamówieniem. Poważna sprawa. Widzicie, buduje się Nowa Huta, co? Czytacie w gazetach?

— Czytamy. Jakże to? — obraził się dyrektor.

— Ale to nie takie proste, jak u was. Wy — widzicie — przed wojną produkowaliście wełnę i dziś też, a Nowy Huty nie było. Musimy ludzi uczyć, wysyłać za granicę, prawda?

— Prawda, prawda — zgodził się dyrektor.

— Ludziom wyjeżdżającym za granicę musimy dać piękne garnitury. I tu potrzebna jest wasza pomoc...

— Oczywiście, oczywiście — powiedział dyrektor. — Ale kochani moi, ja bym wam dał, nieba bym wam przychylił, ale przepisy... Sami rozumiecie. Tylko Ministerstwo Handlu Wewnętrznego ma prawo dysponować naszymi towarami.

— Ministerstwo, mówicie... Hm, hm... ministerstwo. No cóż, pojedziemy do ministerstwa!

*

...Nazajutrz był znowu piękny dzień. W gabinecie inspektora **Stanisława Piotrowskiego** w Wydziale Planowania MHW zadźwięczał telefon.

— Co? Aha, tak. Niech zaczeka. Co, nie ma czasu? Piekli się? No to puśćcie go...

Inspektor Piotrowski przeczytał pismo, skierowane z Nowej Huty do Centrali Tekstylnej z żądaniem 291 metrów stuprocentowej wełny ubraniowej i 291 metrów stuprocentowej gabardiny na płaszcze dla wyjeżdżających za granicę pracowników Nowej Huty, którzy „swoim estetycznym wyglądem zewnętrznym winni godnie reprezentować nasz kraj".

— Tak, to ważna rzecz — powiedział inspektor Piotrowski — trzeba wam dać, szkoda gadać. Ale wiecie, ja tak sam nie mogę decydować.

— No cóż, idźcie do zwierzchników — powiedział rozparłszy się w fotelu z miną męczennika brunet, który przedstawił się jako Jan Zakrzewski.

Inspektor Piotrowski tymczasem napisał odręcznie zlecenie i poszedł do swego zwierzchnika, naczelnika wydziału planowania **Feliksa Nowakowskiego**.

— To sprawa jasna — powiedział Nowakowski i dał swoją cyferkę.—Trzeba jeszcze, żeby Serwa podpisał. Piotrowski poszedł więc z kolei do **Stefana Serwy**, wicedyrektora departamentu planowania i zreferował sprawę.

— Traktujcie tę sprawę, jako pilną, bez biurokracji — powiedział Serwa — zresztą napiszemy to od razu, na zleceniu, żeby w Łodzi nie bałamucili...

Z daleka powiewając podpisanym zleceniem, inspektor Piotrowski triumfalnie wrócił do czekającego Zakrzewskiego.

— Mam, mam! Proszę!

Zakrzewski podziękował bez zbytniego entuzjazmu i poszedł.

Inspektor Piotrowski nawet dziwił się trochę, że gość z Nowej Huty nie rozumie, że tak bez biurokratyzmu, nie pochwali...

*

W kilka dni później w Łodzi była deszczowa pogoda. U dyrektora Ramera poszło gładko. Dyrektor handlowy **Józef Brzozowski** przejrzał paraty. Kierownik działu sprzedaży wełny **Ignacy Kajszczak** wypisał rozdzielnik do składnicy w Bielsku.

Pewnego ani pięknego ani brzydkiego dnia, Jan Zakrzewski na upoważnienie wydane w Krakowie przez **Wiktora Pykę** (dyrektor składnicy CT) odebrał w magazynie w Bielsku 582 metry wełny na sumę 265 tysięcy złotych. Magazynier **Adolf Klisz** pomagał ładować towar na ciężarówkę.

Właśnie padał ponury, kilkudniowy kapuśniak. Pracownicie skrzypiały pióra i stukały maszyny w Łódzkiej Centrali Odzieżowej przy ul. Piotrkowskiej 85, gdy do dyrektora handlowego Centrali **Izydora Bojanowskiego** zgłosił się przedstawiciel Nowej Huty z pismem zamawiającym dla 296 inżynierów i robotników, jadących za granicę, ubrania i płaszcze ze 100-procentowej wełny. Dyrektor Bojanowski zatroszczył się:

— Widzicie, obywatelu, nie mamy teraz ubrań, tylko same płaszcze. Kłopot, co?

— Cóż? — westchnął przybysz z Nowej Huty — niech będą same płaszcze, ubrania będę musiał dostać gdzie indziej.

Dyrektor wezwał kierownika działu konfekcji **Jana Szprucha**. Przedstawił mu delegata Nowej Huty, Szpruch zabrał do siebie delegata i dał mu skierowanie do składnicy na ulicę Szterlinga; podpisując upoważnienie do odbioru dodał słowo: „ważne". Postawił datę 18.IV. i powiedział: — Cenker wam od razu wyda.

Hieronim Cenker, kierownik składnicy na Szterlinga, rzeczywiście od razu wydał.

— Rachunek można wam też wręczyć? — zapytał grzecznie.

— Zaoszczędzimy — po co wydawać na znaczki! Oszczędność — przede wszystkim.

— Tak — mogę wziąć rachunek, doręczę — powiedział gość z Nowej Huty i wziął rachunek na 296 płaszczy gabardinowych. Rachunek opiewał na okrągłą sumę 280 tysięcy złotych. Płaszcze też wziął.

*

Po długotrwałych deszczach nastąpiła znów pogoda. Słońce przygrzało.

— Kiepskie nasze sprawy — zaśmiał się **Marian Stanik**, kierownik Spółdzielni Futrzarskiej „Zakowice" w Radomiu. — Właściwie trzeba by zlikwidować interes. Słońce praży, a my tu z futrami.

Pracownicy spółdzielni roześmieli się z konceptu kierownika. W tym śmiechu srebrzyście zabrzmiał dzwonek u wejściowych drzwi.

Wszyscy obejrzeli się. W drzwiach stał brunet średniego wzrostu. — Chciałbym z kierownikiem.

— Jestem — zakrzątnął się Stanik.

Gość wyciągnął z teczki pismo, skierowane do Spółdzielni „Zakowice" w Radomiu. W piśmie tym kierownictwo Budowy Kombinatu Nowa Huta zawiadamia spółdzielnię, iż wyśle 210 osób na przeszkolenie do „Uralskich Zakładów Przemasłowych" i prosi spółdzielnię o sprzedaż odpowiedniej ilości futer, ponieważ „wyjazd ten stanowi duże znaczenie polityczne oraz natury gospodarczej".

Kierownik Stanik przeczytał zaświadczenie raz i drugi. Nie był purystą językowym, więc nie raziło go, że „wyjazd stanowi znaczenie oraz natury", a tym mniej zwrócił uwagę na „przemasłowe" zakłady. Obejrzał pieczęcie, co prawda trochę niechlujne, ale jednak pieczęcie i spojrzał rozjaśnionym wzrokiem na rozmówcę:

— No, wie pan, z nieba nam pan spadł. Właśnie martwiliśmy się, co zrobić z towarem, żar z nieba, a my tu futra. Tylko, że nam niestety nie starczy, nie spodziewaliśmy się takiego zapotrzebowania. Mamy chyba ze sto tylko. Ale to nic, już ja pana skieruję, gdzie trzeba. Stanik porozumiał się z przewodniczącym Zarządu Spółdzielni **Bronisławem Hejdyszem** i obaj uradzili, że konieczna jest tutaj pomoc dyrektora Technikum Przemysłu Skórzanego **Stefana Kielicha**. To nie drobiazg, nie co dzień trafiają się tacy klienci...

Telefonik jeden, telefonik drugi i dyrektor Kielich przyjął delegata Nowej Huty z otwartymi rękami. — Niech się pan nie martwi! Radom stać nie na takie rzeczy. Mamy jeszcze w Radomiu PSS, mamy Wspólnotę Pracy, tam też są futra. Damy radę.

Dali radę. Ogółem Zakrzewski zakupił w sklepach futrzarskich w Radomiu 134 błamy futrzane, 11 kurtek fokowych (kobiety też miały „jechać na Ural"), 106 kołnierzy futrzanych i jedną lisią pelerynę, na ogólną sumę 479.238 zł.

*

Morze tego dnia mieniło się szmaragdem. Odblask tego szmaragdu odbijał się w pięknym kryształowym wazonie, na wystawie „Desy" w Gdyni. W pewnej chwili wszedł do sklepu brunet średniego wzrostu i zażądał rozmowy z kierownikiem. — Rozmowa będzie ściśle tajna — uprzedził. Mam polecenie UB uprzedzić was o wszelkich konsekwencjach, jakie wynikną dla was, jeżeli ktoś dowie się o tej sprawie... Jestem z Nowej Huty — mówił dalej. — Otwieramy laboratorium doświadczalne w jednej z miejscowości nadmorskich dla zagranicznych inżynierów. Nie wymienium nazwy miejscowości, to jest tajemnica państwowa. Dysponujemy sumą 480 tysięcy złotych na umeblowanie gabinetów zagranicznych inżynierów, którzy tu będą pracowali. Wszystko musi być w najlepszym gatunku. Pożądane antyki. Będziemy wybierali...

Wybierali Ludwiki XIV i cenne obrazy, gobeliny i perskie dywany, kryształy i chińskie wazony...

Po tygodniu miał zgłosić się po odbiór. Zgłosił się.

Wyszedł w asyście milicji.

Dzięki czujności szeregowej pracownicy, która postanowiła sprawdzić „delegata Nowej Huty", jego fikcyjne i nieudolne zaświadczenia, jego najeżone bezsensownymi błędami zamówienia, podawany fikcyjny numer konta Nowej Huty, fikcyjne nazwisko dyrektora naczelnego, bzdurną pieczątkę „sekretarza oddziałowej organizacji partyjnej" i tak dalej. Dotychczasowi kontrahenci oszusta nie dbali o takie „drobiazgi" — nie żądali legitymacji służbowej, delegacji, nie zwracali uwagi na brak blankietów firmowych i dziesiątki innych szczegółów, które powinny były wzbudzić ich podejrzenie.

*

Ogółem rzekomy Jan Zakrzewski zdołał przywłaszczyć sobie mienia społecznego na sumę milion sto pięćdziesiąt trzy tysiące czterysta sześćdziesiąt osiem złotych; zdobyte materiały sprzedawał przy pomocy kilku wspólników paserom w Warszawie.

Rzeczywiste nazwisko oszusta brzmi: **Stanisław Adaszyński**. W marcu 1952 roku został zwolniony z więzienia, gdzie odsiadywał karę za pomoc w oszustwie.

*

Historia oszustw Adaszyńskiego — to nie romans kryminalny. Są to dzieje klasycznego cyklu gapiostwa szeregu ludzi, którym powierzono dobro społeczne. Należy sądzić, że zdobyli obecnie doświadczenie na całe życie.

A i dla innych — potencjalnych gapiów — historia jest również pouczająca.

JERZY RAWICZ

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Centrala 8-34-01, 8-34-02, 8-34-03, 8-34-04, 8-34-05. Redaktor Naczelny 8-17-06. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-36-55. Dział ideologiczny 8-08-39. Dział partyjny 8-97-37. Dział zagraniczny 8-96-54. Dział ekonomiczny 8-43-08 Dział rolny 8-98-78. Dział kulturalny 8-65-24. Dział listów i interwencji 8-55-23. Dział stołeczny 8-71-82. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-34-02, 8-34-04. Warunki prenumeraty: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę zlecona przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze — cena prenum.: mies. — 5zł, kwar. — 15 zł, półrocznie — 30 zł, rocznie — 60 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch" — cena w prenum. zbior. mies. — 3.30 zł. Informacji w sprawie prenum. zagranicznej udziela PPK „Ruch" Biuro Wyd. Zagr., Warszawa, Koszykowa 31, tel. 8-64-81. Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 8-00-81. Zakł. Graf. i Wydawn. Dom Słowa Polskiego.
B 3 4B-14654